Wyd. A

Cena 3 złote

Echo KRAKOWA

Nr 60 (709)

Rok III. Kraków, wtorek 2 marca 1948

Jak zdobywają broń?

Coraz częściej słychać eksplozje, a „w Grenadzie zaraza"

PARYŻ, (r.). Ostatnie wiadomości, jakie nadeszły z Hiszpanii potwierdzają, że nasilenie walk Guerillasów wzrosło nie tylko w okręgu Lewantu, lecz również w Galicji. W tym ostatnim okręgu siły partyzanckie przygotowują się do generalnego natarcia na wojska generała Franco.

W ciągu ostatniego czasu, zanotowano wielki napływ nowych członków, tak, że powstały poważne trudności z wcieleniem ich do istniejących już oddziałów, posiadających 12-letnie wspaniałe doświadczenie w walce podjazdowej. Od nowowstępujących ochotników zażądano więc aby zgłosili się z bronią i amunicją, gdyż dowództwo powstańców nie jest w stanie wyposażyć wszystkich, którzy chcą czynnie walczyć z reżimem Franco.

Okazało się przy tym, iż zapał nowicjuszy był tak wielki, iż większość z nich nie tylko przyniosła broń dla siebie, lecz również dla innych.

Oddziały Galicji wyróżniają się również doskonałą organizacją. Posiadają one własny organ prasowy, „El Guerillero", jak też inne czasopisma, informujące społeczeństwo o osiągnięciach i celach ruchu powstańczego.

Ażeby można było w ten sposób rozwinąć organizację, koniecznym było uzyskanie poparcia ludności. Obecnie chłopi okoliczni otaczają powstańców serdecznością i przyjaźnią, dostarczając im jednocześnie żywność, informacje i przestrzegają ich przed zbliżaniem się sił frankistowskich.

W prowincji Malaga i okolicach Almerii, doszło do gwałtownych potyczek pomiędzy Guerillasami i oddziałami faszystowskiej Gwardii Cywilnej. Powstańcy zaatakowali nieprzyjaciela znienacka, zadając mu ciężkie straty.

Okolice Santanderu, pomiędzy „Puerte del Escudo" i San Pedro del Rameral, były miejscem zażartej potyczki między powstańcami i milicją Franco.

Niedawno Guerillasi wykoleili pociąg pomiędzy Penaroya (Kordoba) i Puertollino (CIUDAD Real), który wiózł żywność dla stacjonowanego w tej okolicy korpusu represyjnego. Lokomotywa i osiem wagonów wyskoczyło z szyn i zablokowało drogę, tak, że dopiero 72 godziny później można było przepuścić pierwszy pociąg. Kilku eskortujących gwardzistów poniosło śmierć, inni zostali ciężko ranni.

W tym samym czasie, gdy ruch powstańczy rozwija się i zyskuje coraz większe poparcie mas ludowych, wzmaga się demoralizacja wśród frankistowskiego korpusu represyjnego. Jest to całkowicie uzasadnione logicznie. Ci bowiem, których Franco wybrał do zwalczania ruchu wolnościowego zetknęli się w sposób najbardziej bezpośredni z niezłomną i idealistyczną postawą obrońców Republiki.

Z ulicy

W jednym ze sklepów rozdzielczych przy ulicy Długiej źle się dzieje... Tak nam donoszą nasi Czytelnicy; chodzi o zarzuty przeciwo ekspedientkom. Kilka sposobów użyliśmy, by sprawdzić wiarogodność słów i listów. Co podsłuchaliśmy:

— Co, pani już czeka trzy godziny? Po takie przydziały? — Słowa ekspedientki odnosiły się do staruszki.

— Chłopcze, jak ci się opłaci przychodzić z jedną kartką? Szkoda czasu...

Prawda, że sklep ma dużo klientów w pewnych dniach z racji swego charakteru rozdzielczego. I prawdą jest, że przepracowanie męczy, a zmęczenie może powodować zdenerwowanie. Ale też prawdą jest, że załatwia się klientów od samego rana powoli, z żalem, że przychodzą i lekceważeniem, że muszą przychodzić, poruszają się, jak ekspedientki w smole.

Nie dobrze, że ekspedientki swym postępowaniem na szwank narażają wielce szanowane imię poważnego związku zawodowego, który ten sklep firmuje.

A oto drugi wypadek:

— Nie mam dziś czasu! Słyszy pan! — Złości się referent starostwa. Nie chce słyszeć, że biedak przyszedł piętnaście kilometrów piechotą.

A myśmy się cieszyli, że już we wszystkich duszach umarł św. Biurokracy, i że znikł typ urzędnika, który myśli tylko o swej wartości. Myślę, że człowiek bez cudzysłowu na tej czy innej placówce nigdy za dużo nie daje narodowi. Przeciwnie — człowiek coś znaczy dzięki pracy i spójni z narodem.

Nie pokazujemy tymczasem nikogo palcem. Apelujemy jednak, by każdy na posterunku, na którym go postawiono i za co płacą mniej administrował pracą pod kątem własnej wygody, a więcej się demokratyzował pod kątem interesów narodu.

W Czechosłowacji reforma rolna lada dzień

PRAGA (PAP). W salach domu słowiańskiego w Pradze rozpoczął się w sobotę dnia 23 lutego, przy udziale około 2.000 delegatów ogólno-krajowy zjazd rolników czechosłowackich. Na zjazd przybyli również liczni członkowie rządu z premierem Gottwaldem na czele, przedstawiciele władz miejskich i urzędów oraz licznych organizacyj gospodarczych, społecznych i kulturalnych.

Przemówienie do uczestników zjazdu wygłosił premier Gottwald, który zilustrował wydarzenia ostatnich dni i podkreślił, iż dzięki zdecydowanej postawie ludu pracującego zachowana została w Czechosłowacji Ludowa Demokracja i uratowane zdobycze rewolucji. Jakkolwiek plany reakcji zostały przekreślone, naród winien zachować nadal czujność. Robotnicy i chłopi powinni wytężyć wszystkie swe siły w kierunku wytępienia resztek elementów reakcyjnych, które, choć osłabione — mogłyby za kilka miesięcy podjąć nową próbę zamachu stanu.

Premier Gottwald zapowiedział przeprowadzenie reformy rolnej. Wszystkie gospodarstwa powyżej 50 ha będą rozparcelowane. We wtorek zbierze się po raz pierwszy nowy rząd.

Kobiety gorsze od mężczyzn

Zacofanie „Zachodu"

BRUKSELA. Po długich debatach w parlamencie przyznano kobietom belgijskim prawo głosowania. Obecnie jedynie senat musi potwierdzić tę decyzję Izby.

Posłanka partii komunistycznej, Susanne Gregoire, w następujących słowach określiła korespondentowi Telepressu swoje stanowisko w tej sprawie:

„Jestem bardzo zadowolona z osiągniętego wyniku, ponieważ jest to pierwszy krok w kierunku całkowitej emancypacji kobiet. Niewątpliwie Belgia pozostaje jeszcze daleko w tyle poza ludowymi demokracjami wschodnio-europejskimi, gdzie kobiety uzyskały nie tylko pełnię praw politycznych, lecz również całkowite równouprawnienie z mężczyznami w dziedzinie praw cywilnych, oraz pracy. Konstytucja tych krajów zapewnia kobiecie opiekę państwa, gdy zostaje ona matką, lub jest w ciąży".

Deutschland über alles

Franco w coraz większych łaskach

FRANKFURT n. M. (obsł. wł.). Wiceprzewodniczący bizonalnego parlamentu gospodarczego Kopf (Polska domaga się jego wydania jako zbrodniarza wojennego) oświadczył, że przywódca SPD Schumacher otrzymał od gen. Claya przyrzeczenie 500 milionów pożyczki dolarowej dla Bizonii po przyjęciu jej do unii państw zach.-europejskich.

MARSHALL DO PODATNIKÓW AMERYKAŃSKICH: więcej, więcej! Reakcja potrzebuje dolarów.

MARSHALL: Anglia, Włochy i Francja niech poczekają... Dziś pomoc dla najodważniejszych z moich zwolenników, dla Schumachera i Franco. Chciałem kupić Czechosłowację, ale tych, którzy pragnęli niewoli dolara, okrzyczano zdrajcami.

PARYŻ (TEL). Hiszpańskie koła republikańskie donoszą o toczących się rozmowach pomiędzy amerykańskim charge d'affaires w Madrycie Culbertsonem a frankistowskim ministrem spraw zagranicznych, Artajo, na temat „polepszenia amerykańsko-hiszpańskich stosunków".

Zgodnie z wiadomościami, posiadanymi przez korespondenta Telepressu, rząd generała Franco otrzymał zapewnienia o finansowej i militarnej pomocy ze strony USA, w zamian za „wykazane zrozumienie dla politycznych potrzeb Stanów Zjednoczonych".

Ukazujące się w języku słowackim w kanadyjskim Toronto „Ludové Zvesti" (Nowiny Ludowe) zamieszczają zdjęcie zaopatrzywszy je w taki oto tekst objaśniający:

„Dawne gestapo przy robocie.

Władze stanu Ontario wydelegowały dalsze oddziały policji na teren strajku Towarzystwa St. Lawrence Starch w Potro Credit, którego pracownicy domagają się możliwości ludzkiego bytowania. Policja wyprawiła się tam, aby siłą rozgromić spokojną demonstrację i przemocą dostawić strajkujących do fabryki.

Strajkujący powitali „strażników spokoju i porządku" okrzykami: „Heil Hitler!" i „Przybywa stare gestapo!"

Na ilustracji widać jak to pięciu policjantów masakruje jednego ze strajkujących".

W trosce o pokój i bezpieczeństwo

ZSRR proponuje Finlandii pakt przyjaźni i pomocy

MOSKWA (PAP). Prasa moskiewska ogłasza komunikat agencji TASS stwierdzający, że dnia 22 lutego Generalissimus Stalin skierował do prezydenta Finlandii Passikivi propozycję zawarcia radziecko-fińskiego paktu o przyjaźni i wzajemnej pomocy. W uzasadnieniu decyzji rządu ZSRR Gen. Stalin pisze m. in.:

„Jak Panu zapewne wiadomo, spośród trzech krajów, graniczących z ZSRR i prowadzących w swoim czasie wojnę z ZSRR po stronie Niemiec dwa: Węgry i Rumunia — podpisały już z ZSRR pakt w sprawie wzajemnej pomocy przeciwko ewentualnej agresji niemieckiej. Sądzę, że Finlandia również zainteresowana jest w pakcie pomocy z ZSRR przeciwko ewentualnej agresji niemieckiej niemniej niż Rumunia i Węgry. Celem wzmocnienia więc pokoju i bezpieczeństwa naszych krajów rząd radziecki proponuje zawarcie paktu sowiecko-fińskiego o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy, analogicznego do paktów radziecko-węgierskiego i radziecko-rumuńskiego. Jeżeli ze strony Finlandii nie ma obiekcji, proponowałbym wysłanie do ZSRR delegacji fińskiej dla zawarcia takiego paktu. Jeżeli uważa Pan za bardziej dogodne przeprowadzenie rozmów w sprawie zawarcia paktu w Finlandii — rząd radziecki gotów jest wysłać swą delegację do Helsinek." Podpisano: Prezes Rady Ministrów ZSRR (—) J. Stalin.

List Generalissimusa STALINA

W kilku wierszach

Dowództwo brytyjskie w Palestynie ogłosiło proklamację, w której grozi, że jeżeli nie ustanie walka między Arabami a Żydami w Jerozolimie, Anglicy użyją „broni potężniejszej niż ta, jaką dysponują Arabowie lub Żydzi".

Były król rumuński Michał ze swą narzeczoną ks. Anną Bourbon-Parma odjechał samochodem z Lozanny do Paryża, skąd ma udać się do Nowego Jorku.

Rada Bezpieczeństwa przyjęła rezolucję chińską wzywającą komisję ONZ w Indonezji do zwrócenia specjalnej uwagi na rozwój polityczny zachodniej Jawy i Madury i do częstego nadsyłania raportów do Rady. Związek Radziecki, Ukraina i Argentyna wstrzymały się od głosowania nad tą rezolucją.

Radio brazylijskie podało wiadomość jakoby Guatemala postanowiła zerwać stosunki dyplomatyczne i handlowe z Wielką Brytanią.

Z Baden-Baden donoszą, że wskutek wypadku na polowaniu zabity został dowódca francuskich wojsk okupacyjnych generał François Sevez.

W Niemczech aresztowano Gertrudę Scholz-Kling, kobietę, którą Hitler uważał za ideał kobiety niemieckiej. Stała ona na czele wielomilionowej hitlerowskiej organizacji kobiecej.

Nowy skandal w Norymberdze: Obrońca Alt ukrył dokumenty obciążające I. G. Farben-Industrie

NORYMBERGA (OW). Prokuratura amerykańska w Norymberdze oskarżyła obrońców, działających w procesie I. G. Farbenindustrie o przywłaszczenie i zniszczenie dokumentów, które obciążały oskarżonych. Chodzi w tym wypadku głównie o dokumenty, które udowadniały związek między zakładami I. G. Farbenindustrie a obozem w Oświęcimiu. Przedstawiciel prokuratury amerykańskiej oświadczył, że adwokat dr Alt, obrońca kierownika zakładów „Buna" w Oświęcimiu — Ambrosa, systematycznie przywłaszczał sobie dokumenty dotyczące koncernu I. G. Farbenindustrie, które znajdowały się w amerykańskim biurze dokumentów w Griesheim. Całą skrzynię brakujących dokumentów znaleziono przy rewizji w mieszkaniu adwokata Alta.

W łańcuchu pokoju coraz więcej trwałych ogniw

W Warszawie podpisano umowę o współpracy kulturalnej między Polską i Rumunią. Zarazem z obu stron umawiających się zapowiedziano, że w najbliższym czasie zawarta zostanie umowa o przyjaźni i wzajemnej pomocy obu państw.

Naród rumuński przeszedł drogę ciężkiej walki z rodzimą reakcją i obcymi imperialistami, zanim uzyskał wolność i stał się gospodarzem swego kraju. Rumunia należała przed wojną do tych państw w Europie, których niezależność była w dużej mierze iluzoryczna. Główne bogactwo tego kraju, jego przemysł naftowy należał do kapitału zagranicznego. Władza była w rękach wielkich obszarników i kapitalistów, którzy sprawowali ją za pośrednictwem skorumpowanych i sprzedajnych polityków. W tych warunkach Rumunia była igraszką w rękach obcych mocarstw. Okazało się to najwyraźniej w czasie wojny, kiedy awanturnicza faszystowska klika Antonescu związała Rumunię z hitlerowskimi Niemcami.

Przełomową chwilą w dziejach tego kraju stał się wrzesień 1944 rok. Narodowi udało się zrzucić znienawidzoną dyktaturę Antonescu, zerwać z Niemcami i obrócić broń przeciwko nim. Rumunia stanęła po stronie koalicji antyhitlerowskiej i wzięła udział w walce o rozgromienie Niemiec.

Demokratyzacja życia wewnętrznego Rumunii nie była łatwą sprawą. Korzystając z poparcia kół imperialistycznych, reakcja zacięcie broniła swych pozycji. Nie udało się jej jednak powstrzymać procesu historycznego, który musiał się w Rumunii dokonać.

Front Narodowo-Demokratyczny złożony z partii socjalistycznej, partii komunistycznej, Związków Zawodowych i organizacji chłopskiej „Frontu Oraczy" stał się dominującą siłą polityczną Rumunii. W wyborach powszechnych do Parlamentu w 1946 roku Front uzyskał 384 mandaty na ogólną liczbę 444. Niedobitki reakcji zgrupowane w partiach Maniu i Tatarescu, które poniosły druzgocącą klęskę w wyborach zdemaskowane jako obce i wrogie agentury wyeliminowane zostały z życia politycznego. Ukoronowaniem demokratycznego rozwoju Rumunii stało się zniesienie monarchii i proklamowanie Republiki Ludowej. Akt ten odbył się bez wstrząsów i bez przelewu krwi.

Był on usankcjonowaniem głębokich przemian, które się już dokonały w życiu tego kraju.

Doniosłym przejawem politycznej konsolidacji Rumunii jest POWSTANIE ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ. ZJEDNOCZENIE RUCHU ROBOTNICZEGO OZNACZAJĄCE WZROST SIŁ KLASY ROBOTNICZEJ, OZNACZA JEDNOCZEŚNIE WZMOCNIENIE NARODU I DEMOKRACJI RUMUŃSKIEJ.

Demokratyczna Rumunia odgrywa rolę poważnego czynnika w ukształtowaniu się pokojowej współpracy narodów bałkańskich i narodów wschodniej Europy.

RUMUNIĘ WIĄŻĄ OBECNIE PAKTY PRZYJAŹNI I WZAJEMNEJ POMOCY Z BUŁGARIĄ, WĘGRAMI I JUGOSŁAWIĄ. RUMUNIA ZAWARŁA TEŻ NIEDAWNO PAKT O WZAJEMNEJ POMOCY ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM. Obecnie wizyta rumuńskiej delegacji rządowej w Warszawie i zawarcie konwencji kulturalnej między obu krajami oznaczą zbliżenie i zacieśnienie stosunków między Rumunią a Polską.

„NASZ RZĄD I NARÓD POLSKI Z DUŻĄ RADOŚCIĄ PATRZĄ NA ZACIEŚNIAJĄCE SIĘ WIĘZY WSPÓŁPRACY MIĘDZY NARODEM POLSKIM I NARODEM RUMUŃSKIM" — oświadczył premier Cyrankiewicz w przemówieniu wygłoszonym po podpisaniu konwencji.

Nie wątpimy, że podpisanie konwencji kulturalnej polsko-rumuńskiej wpłynie na pogłębienie współpracy między naszymi krajami, które jednakowo ożywione są wolą utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa.

J. J.

Budownictwo pełną parą ruszy na wiosnę

Ulepszone metody pracy przysporzą nam wiele mieszkań

Statystyka wykazuje, że większość mieszkań w Polsce przedwojennej stanowiły mieszkania małe: jedno i dwuizbowe, 1/3 tylko przypadała na 3 i więcej izbowe. Pamiętamy dobrze przeludnione izby robotnicze, gdzie ludzie spali po kilku w jednym łóżku, gdzie się równocześnie pracowało, prało i gotowało. Jak wyjaśnia nam tę sprawę statystyka?

Nie odczuwali za to zagęszczenia mieszkańcy 3-pokojowych mieszkań i większych. Na mieszkania 3-pokojowe wypada 1,5 człowieka na izbę, czyli 1 lub 2 ludzi, na pięciopokojowe mieszkania wypadało około 0,7 człowieka czyli trzech ludzi na dwa pokoje.

Właściciele tych apartamentów uważali to uprzywilejowanie za swe święte prawo; to też gdy po wojnie rzucili się na Ziemie Odzyskane, zajmując poniemieckie mieszkania, oburzali się srodze, gdy im Komisja Mieszkaniowa przydzieliła współlokatora w osobie górnika czy hutnika — prawych gospodarzy tych terenów.

SPRAWIEDLIWY ROZDZIAŁ ISTNIEJĄCYCH MIESZKAŃ JEST JEDNAK TYLKO ŚRODKIEM POMOCNICZYM I NIE MOŻE ROZWIĄZAĆ ZASADNICZO ZAGADNIENIA MIESZKANIOWEGO W POLSCE.

Radykalną drogę poprawy stanowią remonty i budownictwo nowych domów. Było to konieczne przed wojną, a tym bardziej po niej, gdy wiele naszych miast uległo całkowitemu lub częściowemu zniszczeniu. Zdają sobie z tego sprawę władze państwowe i nie szczędzą na ten cel środków. Suma przeznaczona na budownictwo w roku bieżącym wynosi 23 miliardy złotych, t. j. ponad 12% ogólnej cyfry Planu Inwestycyjnego. Z sumy tej przeznaczonych jest na budownictwo mieszkaniowe: w samej Warszawie pochłonie ono sumę 3,1 miliarda, w innych miastach — 3,5 miliarda, na wsi — 4 miliardy na odbudowę zagród.

Reszta funduszu zużytkowana zostanie na odbudowę osiedli robotniczych. Łączna suma zainwestowana w r. b. na budownictwo robotnicze wyniesie 12 miliardów złotych.

BUDOWA MIESZKAŃ DLA ROBOTNIKÓW

Przy budowie nowych fabryk lub przy budowie istniejących, do pierwszoplanowych zadań — obok budynków produkcyjnych — należy budowa mieszkań dla robotników. Tak np. przy przyszłej fabryce łożysk kulkowych istnieje 800 izb, które przeznacza się dla 400 rodzin robotniczych. Wskazuje to na dążenie czynników kierowniczych do zapewnienia robotnikom normalnych warunków mieszkaniowych — około 2 osób na izbę.

Nasze braki przedwojenne, spotęgowane zniszczeniami wojennymi, a niemniej dekapitalizacją domów, nieremontowanych w okresie okupacji oraz przerwa w budownictwie — stworzyły zapotrzebowania tak wielkie, że cel, jaki sobie postawiliśmy: co najmniej 1 izba na 2 ludzi, nie da się jeszcze w krótkim czasie zaspokoić. Już z końcem tego roku nastąpić jednak winna wyczuwalna poprawa, zwłaszcza na terenach przemysłowych.

Przy porzuceniu zacofanych, przestarzałych metod naszego dotychczasowego budownictwa, a zastosowaniu sposobów usprawnionych i nowoczesnych, przy pełnym wykorzystaniu sezonów budowlanych, w przeciągu kilku lat zaspokojone zostaną najpilniejsze potrzeby mieszkaniowe kraju.

domaga się cera nasza specjalnej pielęgnacji. Pielęgnowana cera matowym kremem „Anida" staje się odporniejsza na ujemne wpływy atmosferyczne. Krem ten bowiem z pośród wielu składników, udelikatniających cerę posiada również i glicerynę, która dodatnio wpływa na elastyczność i wilgotność naskórka, nie wysusza go, a wybiela i udelikatnia, nadając cerze matowy odcień. Użyty do niego puder „Anida" niezwykle wysubtelnia twarz.

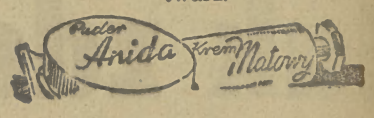

Krakowska Miejska Kolej Elektryczna

jedna z pierwszych klientek Urzędu Patentowego

Robotnik Forynowski dokonał szeregu wynalazków

KRAKÓW (PAP). Coraz to nowe zakłady pracy woj. krakowskiego donoszą o wszechstronnej inwencji robotników, której wynikiem jest opracowanie i zastosowanie szeregu ulepszeń i wynalazków przez robotników, majstrów, techników i inżynierów. Fabryki woj. krakowskiego uzyskały już milionowe oszczędności. M. in. szereg ulepszeń zastosowali robotnicy Miejskiej Kolei Elektrycznej w Krakowie: mistrz Kubacki Zygmunt i mechanik Ostroga Władysław, którzy opracowali nową metodę ulepszenia zabezpieczenia specjalnych elektromagnesów do automatycznego przestawiania zwrotnic na rozjazdach różnych.

Ob. Forynowski Władysław ulepszył urządzenia do podgrzewania obręczy i zakładania ich na koła tramwajowe. Przyniosło to około 70% oszczędności na czasie i zużyciu materiałów.

On również skonstruował przyrząd, który zwiększył trwałość kolektorów przy motorach elektrycznych o 1600% oraz skonstruował i wykonał nowy typ automatu (znacznie lepszy od poprzednio używanych) zabezpieczający instalacje elektryczne wozów tramwajowych. Dalszym dziełem ob. Forynowskiego jest nowy typ odbieracza prądu przy wozach tramwajowych, który umożliwia samoczynne przełożenie kabląka dla zmiany kierunku jazdy. Ostatnim z wynalazków tego pomysłowego robotnika jest skonstruowanie i wykonanie nowego typu pługa do oczyszczania torów tramwajowych ze śniegu. Pług w użyciu okazał się znacznie lepszy i wygodniejszy niż pługi innych typów.

150 tys. zł. za 1 m² będą płacić prywatni kupcy i przemysłowcy za stoiska na ruchomej wystawie gospodarczej

WARSZAWA, (SAP). Ruchoma Wystawa Gospodarcza, zorganizowana z inicjatywy Ministerstwa Przemysłu i Handlu obsłuży 30 miejscowości. Wystawa ta pokazać ma całemu krajowi nasz dorobek gospodarczy wszystkich trzech sektorów. Organizacja działu prywatnego przemysłu i handlu została powierzona Izbie Przemysłowo-Handlowej w Częstochowie. Przewidziana wysokość opłat za 1 m² wynosi 150 tys. zł. łącznie z transportem.

Plan wczasów należy już opracować

Jak się dowiadujemy, tegoroczna akcja wczasów pracowniczych będzie podjęta na szeroką skalę w kwietniu br. i obejmie w ciągu roku 400 tys. osób. Stanowi to znaczne rozszerzenie akcji wczasów. W ubiegłym bowiem roku akcja ta objęła 250 tys. osób. Warunkiem wypełnienia tych zamierzeń jest dokładne rozplanowanie w każdym zakładzie pracy urlopów pracowniczych w ten sposób, ażeby wczasowicze przewijali się przez domy wypoczynkowe przez cały rok. Konieczne więc jest, aby już teraz poszczególne związki zawodowe i rady zakładowe opracowały kalendarzyk wczasów.

Z ogólnej liczby 400 tys. osób wczasy w rejonie górskim spędzić powinno 350 tys. osób, w rejonie morskim 20 tys. i w rejonie nizinnym 30 tys. Rejon górski, z wyjątkiem listopada i marca — miesięcy przeznaczonych na generalne remonty i przygotowanie domów wczasowych do sezonu — w ciągu całego roku gościć będzie wczasowiczów. Rejon morski czyny będzie w czerwcu, lipcu i sierpniu. Rejon nizinny, a więc miejscowości m. in. Spała, Osuchów itp., czynny będzie od kwietnia do października włącznie.

W ten sposób plan tegoroczny akcji wczasów uwzględnia warunki klimatyczne poszczególnych miejscowości, zapewniając pożyteczne dla zdrowia i przyjemne spędzenie urlopów w ciągu całego roku.

Wycieczki turystyczne z Czechosłowacji do Polski

WARSZAWA (SAP). W najbliższym czasie przyjadą do Polski cztery wycieczki turystyczne, obejmujące 840 osób. Pierwsza wycieczka 400-osobowa przyjedzie 25 marca rb.

Goście czechosłowaccy zwiedzą Muzeum Martyrologii w Oświęcimiu oraz Kraków i Częstochowę.

Wymiany dziennikarzy i lektoraty w planie współpracy Polsko-Jugosłowiańskiej

WARSZAWA (x). Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej przygotowuje na rok 1948 trzytygodniową wymianę dziennikarzy polskich i jugosłowiańskich, wymianę stuosobowych brygad pracy oraz przedstawicieli i działaczy Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej oraz Towarzystwa Współpracy Kulturalnej między Polską a Jugosławią.

Plan współpracy oświatowej przewiduje zorganizowanie kursów języka serbskiego i chorwackiego oraz trzech lektoratów przy wyższych uczelniach w Warszawie, Krakowie i Poznaniu.

W najbliższym czasie ukaże się w języku polskim broszura, zawierająca mowę marsz. Tito o jugosłowiańskim planie gospodarczym. Wydane zostaną też tłumaczenia 2 powieści, 2 zbiorów opowiadań oraz 2 zbiorów poezji.

Wyrok w procesie „Koluszkowskim"

Wiedział o trujących właściwościach spirytusu, a jednak go sprzedawał

ŁÓDŹ (Ar). Głośna sprawa winnych zbiorowego zatrucia spirytusem metylowym w Koluszkach, która wywołała duże poruszenie w Łodzi — znalazła swój epilog przed sądem.

Konwojent Będkowski otrzymał karę 3 i pół lat więzienia. Cieślik, Kaniewski, Roguszewski, Słowiński zostali skazani na rok więzienia oraz grzywnę 5000 zł (w razie nieściągalności z zamianą na 10 dni aresztu). Goczoł i Majchrzak — rok więzienia i 10.000 zł grzywny. Ambroziński, Mazurek i Mospinek — rok więzienia i 5.000 zł grzywny. Uniewinniono Gozdka i Cieślikową.

W motywach wyroku sąd stwierdził w postępowaniu głównego oskarżonego dużo złej woli, albowiem wiedząc o trujących właściwościach spirytusu metylowego, jak również o tym że niektórzy usiłują pić ten spirytus — nie przestał rozdawania i sprzedaży trującego napoju...

Będkowski został aresztowany po zamknięciu przewodu sądowego i odstawiony do więzienia. Reszta pozostała za kaucją na wolności.

Stan wody na Wiśle

Stan wody na Wiśle wynosi pod Tczewem 300 cm, Toruniem 251 cm, Płockiem 282 cm, Puławami 275 cm, Sandomierzem 355 cm i w Krakowie 214 cm. Na Odrze zanotowano w Kostrzyniu 421 cm, Słubicach 356 cm, Krośnie 303 cm, Głogowie 129 cm, Wrocławiu 286 cm, Opolu 170 cm i w Raciborzu 105 cm. Stan wody na Warcie pod Gorzowem 494 cm, Poznaniem 325 cm, Kominem 377 cm i w Słubicach 356 cm. Cała niemal Europa znajduje się pod wpływem rozległego wyżu barometrycznego z ośrodkiem nad Czechosłowacją.

Jerzy Andrzejewski osiedli się w Szczecinie

SZCZECIN (SAP). Znany pisarz, Jerzy Andrzejewski postanowił osiedlić się w Szczecinie. Zamierza on zapoznać się dokładnie z marynistyką i pracą tutejszego terenu, celem zebrania materiału do napisania nowej książki.

Za przynależność do UPA

KRAKÓW (P). Za przynależność do bandy UPA i udział w napadach na żołnierzy W. P., Seweryn Karp z Pawłukowej, pow. Brzozów, został skazany przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie na karę śmierci.

Poznali się na robotach w Niemczech

Pod pretekstem ożenku wyłudzał gotówkę

JELENIA GÓRA (Ar). Poznali się w czasie pobytu w Niemczech na przymusowych robotach. Józef Jurek pracował wraz z Apolonią Ziółkowską w Meklemburgu. Wówczas to nastąpiło między nimi zbliżenie. Jak twierdzi teraz wymieniona — Jurek obiecał jej po wojnie małżeństwo.

Jednakowoż nie doszło do spełnienia obietnicy i Ziółkowska wystąpiła do prokuratury w Jeleniej Górze z oskarżeniem o wyłudzenie pod pretekstem ożenku 60.000 zł w gotówce, jak również przedmiotów osobistego i domowego użytku wartości 60.000 zł.

Zawiedziona narzeczona dowodzi, że Jurek po wojnie dalej wyłudzał od niej pieniądze. M. in. miał za otrzymaną gotówkę uruchomić piekarnię.

W czasie przesłuchania Jurek nie przyznał się do ciążących na nim zarzutów, twierdząc, że brał wprawdzie od Ziółkowskiej pieniądze i różne przedmioty, ale miał to być ekwiwalent za pomoc, jakiej udzielał w przewożeniu towarów z Polski centralnej do Jeleniej Góry.

Sprawę rozstrzygnie sąd.

Nóż do harakiri i ostroga spod Płowiec

700 nowych eksponatów rewindykowanych z Niemiec uzyskało Muzeum W. P. we Wrocławiu

WROCŁAW (P) — Muzeum Wojska Polskiego we Wrocławiu otrzymało ostatnio około 700 odebranych Niemcom eksponatów. Jest to przeważnie broń z różnych okresów, hełmy i zbroje. Wśród szpad znajduje się również szabla wyższego oficera marynarki polskiej nosząca inicjały G. B.

W zbiorach Muzeum znajduje się broń egzotyczna jak strzały indyjskie i nóż do harakiri. Najstarszym eksponatem jest ostroga spod Płowiec z roku 1331. Wiele starej broni z miejscowości Dolnego Śląska nosi inicjały polskie. Tak np. szabla gen. Potockiego została odnaleziona w Legnicy.

Dyrektorem i kustoszem Muzeum jest dr Przewalski.

Prowadził swe ofiary na gestapo

Wyrok na denuncjatora pozostaje w mocy

WARSZAWA (Ar). Ponieważ obrońca skazanego przez Sąd Specjalny w Warszawie, Karola Waszkowskiego zapowiedział kasację — sprawę tę rozpatrywał Sąd Najwyższy.

W okresie okupacji Waszkowski brał udział w łapankach i obławach, przy czym odznaczał się szczególną zawziętością. Niszczył zatrzymanym dowody osobiste, następnie prowadził swe ofiary na gestapo i oświadczał:

— To są osoby bardzo podejrzane. Nie znalazłem u nich żadnych papierów!

Zaaresztowawszy w roku 1943 w Żyrardowie Bańkowskiego nazwał go komunistą, bijąc jego żonę i dziecko. W kilka dni później Bańkowski został rozstrzelany przez gestapo.

Po rozpatrzeniu sprawy — sąd kasację oddalił. Wyrok na Waszkowskiego pozostaje w mocy.

Polskie planimetry nie gorsze od zagranicznych

WARSZAWA (SAP) W Instytucie Fizycznym Muzeum Przemysłu i Rolnictwa wykonano pierwszą partię planimetrów typu Coradiego. Planimetry te po zbadaniu okazały się nie gorsze od zagranicznych.

Fakt pojawienia się krajowych planimetrów, które wykonano na zamówienie Centrali Zaopatrzenia Przemysłu Skórzanego, należy zanotować jako jeszcze jeden krok naprzód na drodze rozwoju polskiej produkcji przyrządów precyzyjnych, które dotychczas sprowadzaliśmy wyłącznie z zagranicy.

Dobrze, że Hoess i Greiser sądzeni byli w Polsce

Trybunał amerykański w Norymberdze rozpatrywał w tych dniach sprawę kilku generałów hitlerowskich, którzy pełnili wyższe funkcje w krajach bałkańskich i zasłynęli jako notoryczni zbrodniarze wojenni. Ku zdumieniu opinii światowej, ani jeden z tych zbrodniarzy w generalskich uniformach nie został skazany na śmierć. Dwaj otrzymali karę więzienia dożywotniego, pozostali kary łagodniejsze, zaś jeden ze zbrodniarzy, gen. Dehner, który jest odpowiedzialny za masowe rozstrzeliwania „zakładników" w Chorwacji, skazany został zaledwie na więzienie 7-letnie.

Nadchodzące informacje o przebiegu procesu rzucają charakterystyczne światło na motywy tego rodzaju wyroków. Jak podaje agencja Reutera, przewodniczący trybunału Wennerstrum, gdy poruszono w toku procesu sprawę bezprawnego mordowania wziętych do niewoli partyzantów jugosłowiańskich, oświadczył dosłownie:

„Partyzanci bałkańscy nie mogą być na ogół biorąc, uważani za podlegających ochronie, przyznanej przez prawo międzynarodowe żołnierzom stron wojujących. Wzięci do niewoli żołnierze nielegalnych (!) band partyzanckich byli w istocie „wolnymi strzelcami" i nie mieli wobec tego prawa do traktowania ich jako jeńców wojennych (!). Zabicie takiego „wolnego strzelca" nie może więc stanowić punktu oskarżenia przeciw generałom, odpowiadającym za zbrodnie wojenne. Postępowanie ich nie było w samej rzeczy sprzeczne z obowiązującym prawem międzynarodowym (!), o ile stanowiło ostateczny krok(?), podjęty przez mocarstwo okupacyjne dla obrony porządku publicznego. Jedynie nadmierne i nieludzkie stosowanie tych metod, mogłoby stanowić zbrodnię".

Co się tyczy sprawy wspomnianego wyżej gen. Dehnera, przewodniczący trybunału uznał, że „rozstrzeliwanie zakładników nie jest samo w sobie sprzeczne z prawem międzynarodowym" (!).

Ta niesłychana motywacja wyroków wywołała uwagi krytyczne nawet ze strony korespondenta Reutera, który stwierdził m. in., że przewodniczący amerykańskiego trybunału „obalił swoim werdyktem deklaracje alianckie z czasów wojny o przyznaniu praw kombatanckich partyzantom bałkańskim".

Wyrok trybunału norymberskiego jest bardzo charakterystyczny dla „sprawiedliwości" amerykańskiej. — Gdyby różnych Hoessów, Greiserów, Fischerów itp. sądził np. pan prezes Wennerstrum zostaliby albo uniewinnieni, albo skazani na bardzo łagodne kary ponieważ — egzekucje, pacyfikacje i obozy koncentracyjne okazałyby się w interpretacji tego amerykańskiego prawnika jedynie „ostatecznym krokiem, podjętym dla obrony porządku publicznego", a takie kroki nie są przecież — zdaniem p. Wennerstruma — sprzeczne z prawem międzynarodowym.

Warto jeszcze zacytować zdanie dziennika „Berliner Zeitung", który w związku z wyrokiem norymberskim pisze: „Sentencje wyroku, który usprawiedliwia byłych generałów niemieckich miały w sposób wyraźny na celu zalegalizowanie zbrodni, popełnionych obecnie przez pupilków amerykańskich w Grecji w stosunku do żołnierzy armii ludowej gen. Markosa".

B. D.

Tuluza upodabnia się do Chicago

Fala zbrodni rabunkowych

Banda gangsterów terroryzuje miasto

W Tuluzie, od pewnego czasu, kupiec wracający z zawartością swojej kasy wieczorem do domu, nie jest pewien, czy dożyje jutra. Terror ogarnął miasto.

Zaczęło się, od morderstwa popełnionego miesiąc temu na dyrektorze kina „Zigzag". Został on również obrabowany; zabrano 60 tysięcy franków. Strzałów musiało paść kilka, gdyż znaleziono w rynsztoku parę kul 9 mm.

Krótko potem, bandyci zabili kupca Soubiron, podczas gdy bronił on swojej teczki z pieniędzmi oraz ważnymi papierami.

W ciele zamordowanego, odkryto znowu kulę tego samego kalibru.

NIE MINĄŁ TYDZIEŃ

a napadnięto dyrektora lokalu „Eden". Ma on przestrzelone oba płuca, jak stwierdzono także kulami 9 mm.

Ostatnio zaś ofiarą bandytów — jest M. Nougue — zawiadująca bardzo uczęszczaną restauracją-dancingiem: „Albrighi" — Napadnięto ją w nocy, w jej mieszkaniu. Gdy przerażona kobieta zaczęła wołać o pomoc — bandyci zbiegli, strzelając po drodze do przechodniów, którzy rzucili się za nimi w pogoń. Raz jeszcze znaleziono na ulicy kule 9 mm.

— Było ich dwóch, wyglądali bardzo młodo; i pewni siebie.

Oto jedyne słowa, jakie policja zdołała uzyskać od M. Nougue. Należy jednak zaznaczyć, iż sądząc z pozorów, mord popełniony na kupcu Soubiron — dokonany został przez innych sprawców, aniżeli tamte zbrodnie. Wszystko wskazuje bowiem na to, że zabójcy Soubirona byli doświadczonymi złoczyńcami. Jak stwierdzono bowiem, przyjechali oni wówczas dwoma samochodami, których system opancerzenia wykonany był z dokładnością mechanizmu zegarka. Niemniej przypuszczać należy, iż mordercy są członkami jednej i tej samej bandy, która dąży do sterroryzowania bogatszych kupców, ażeby potem tym łatwiej móc żądać od innych okupu.

Prawdopodobnie

GŁÓWNĄ KWATERĄ GANGSTERÓW

jest dzielnica na przedmieściach Tuluzy.

W małych, zadymionych knajpkach, opowiada się po cichu, jakoby jeszcze dla 11 kupców przeznaczone były 9 mm, kule, po czym gangsterzy, chcąc ściągnąć okup — nie będą już potrzebowali mordować.

Także te pogłoski krążą po mieście, którego mieszkańcy spodziewają się jednak, iż władze bezpieczeństwa, uwolnią ich od tej strasznej grozy.

Być może, że policja za późno wzięła się do szukania członków bandy.

Być też może, że w okresie chaosu, w jakim żyje obecnie Francja, przestępczość ma ułatwione życie.

Gorączka niepokoju w Tuluzie — rośnie z każdym dniem.

Ż. M.

Obraz twarzy ofiary morderstwa odbity w plamach z krwi

W Urugwaju, w prowincji San José, aresztowała policja pewnego człowieka podejrzanego o dokonanie głośnego morderstwa. Znaleziony przy nim nóż z śladami zaschłej krwi oddano wraz z odciskami palców do ekspertyzy. — Takie było tło rewelacyjnego zdarzenia, które — być może — dokona rewolucji w dziedzinie kryminalistyki. — Cóż się dalej stało?

Juan Chabolgoity, ekspert kryminalny przeprowadzający w laboratorium badania nad owym zbroczonym krwią nożem, zauważył pod mikroskopem w plamach zaschłej krwi odbity obraz jakiejś postaci. Po bliższych oględzinach rozpoznał, że było to odbicie ofiary niedawno dokonanego morderstwa! Doświadczonemu ekspertowi wydało się to tak dalece nieprawdopodobne, iż zrobił co prawda reprodukcję fotograficzną tej odbitki w krwi, ale w raporcie odniósł się do tego bardzo sceptycznie.

Szef policji otrzymawszy raport zaciekawił się tak dalece tym wypadkiem, iż zdecydował się sprawdzić osobiście jego wiarygodność. Zaciął się więc w ramię, a następnie oglądnął dokładnie przez mikroskop ostrze noża użytego do tego celu. Próba przeszła wszelkie oczekiwania. Powiększenie fotograficzne wykazało, że w kropelkach krwi widnieje obraz twarzy eksperymentatora. Wobec takiego stanu rzeczy należało się ustosunkować poważnie do tej całej sprawy.

Uczeni pracują ciągle nad wyjaśnieniem tej zagadki. Ekspert laboratoryjny, Juan Chabolgoity, bardzo początkowo zakłopotany swoim odkryciem, oświadczył, że w krwi ludzkiej znajdują się pewne substancje zbliżone do materiału, z którego wytwarza się płyty światłoczułe, i że przez to krople krwi mogą odgrywać rolę soczewek i stworzyć mimowolny system optyczny.

Uczeni twierdzą, iż jest to bardzo śmiała, choć prawdopodobna hipoteza.

(Kr.)

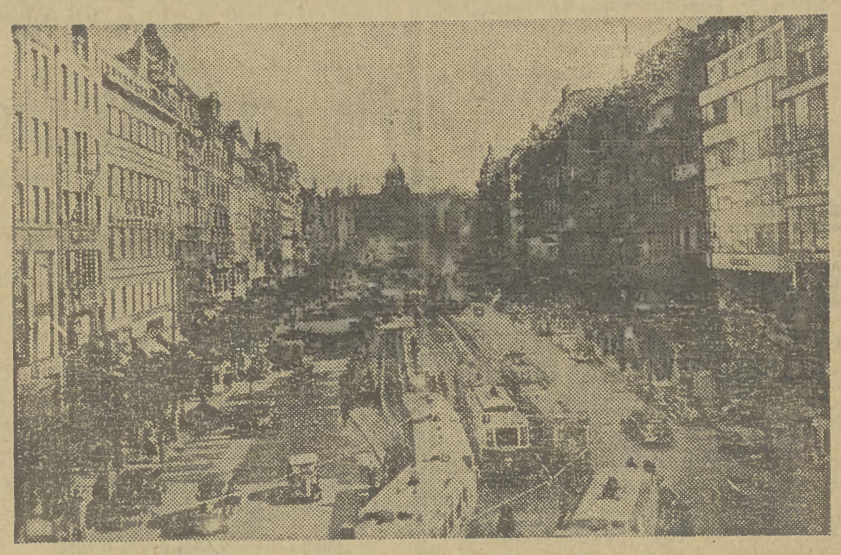

Po dniach niepokoju, wywołanego zdradą reakcjonistów, Czechosłowacja wróciła do równowagi. Lud czechosłowacki zwyciężył, Vaclavske Namesti w Pradze znów tętni życiem. Foto E. S.

Więzień puszczał więzienia na pasek

Peter Hoffman, porucznik SS, internowany w obozie we Frankonii (Bawaria), spostrzegłszy, iż 15 baraków tego obozu można łatwo rozłożyć na poszczególne części, sprzedał je na czarnej giełdzie, po czym (w przebraniu oficera amerykańskiego) zamieszkał w najlepszym hotelu miasta. Musiał przecież poszukać sobie dachu nad głową!

(ż)

Świat na gorąco

AUTOMATYCZNY GRZEJNIK OSZCZĘDZA PALIWO

MOSKWA (SAP). Automatyczny ogrzewacz, skonstruowany przez grupę wynalazców radzieckich, znalazł szerokie zastosowanie w centralach termoelektrycznych wielkich miast i w większych przedsiębiorstwach.

Wynalazek automatycznego grzejnika daje wielkie oszczędności paliwa. W jednym wypadku zastosowanie automatycznego grzejnika oszczędziło 150.000 ton węgla.

●

NORWEGIA — KRAJ FOTOGRAFÓW

Specjalna statystyka wykazała, że niemal połowa mieszkańców Norwegii posiada aparaty fotograficzne. Dlatego zarząd kolei norweskiej wprowadził nawet nowy typ pociągów popularnych, przeznaczonych specjalnie dla fotografów. Pociągi te posiadają potrzebne urządzenia dla fotografów, a więc ciemnie, w których amatorzy mogą na miejscu wywoływać swe zdjęcia.

Niedawno uruchomiono taki próbny pociąg, który w ciągu trzech dni obwoził około tysiąca fotoamatorów po najpiękniejszych okolicach Norwegii.

(x)

●

2 TYSIĄCE LILIPUTÓW

Jak zdołano do tej pory ustalić, na całym świecie ma żyć około dwóch tysięcy liliputów. W samych Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej żyje 350 liliputów.

Liliputi — jak wiadomo — rodzą się jako zupełnie normalne noworodki, przestają rosnąć dopiero w 5-tym roku życia. Natomiast dzieci z małżeństwa liliputów są przeważnie normalnego wzrostu.

(x)

●

ILE CZŁOWIEK MÓWI W CIĄGU ŻYCIA?

Pewien uczony zestawił dość ciekawą statystykę. Mianowicie stwierdził on, że to, co przeciętny człowiek mówi przez cały tydzień, dało by się powiedzieć jednym ciągiem w trzy godziny po 100 wyrazów na minutę, co dało by 36 stron druku po 500 wyrazów na stronie. Za tydzień zebrałby się tom o 250 stronach, po roku mała biblioteczka z 53 tomów, a po 50 latach z 2.500 tomów.

(x)

●

W SZPONACH WIEDZY

(w) Gdy znany podróżnik włoski Ferdynand Martini powracał z jednej ze swych ekspedycji naukowych po Afryce do ojczyzny, zatrzymano go wraz z towarzyszami i wszystkimi innymi pasażerami okrętu na wyspie Asinara dla przeprowadzenia kwarantanny, ponieważ na statku zaszedł wypadek choroby, którą lekarze uznali za podejrzaną jako zakaźną. Wówczas wysłał Martini do ministra spraw wewnętrznych telegram tej treści:

„Wpadliszy w szpony wiedzy medycznej nie możemy wyruszyć z wyspy Asinara".

●

17)

HERVEY ALLEN

ANTONI ADVERSE

TEKST OPRACOWAŁA E.W.
RYSUNKI · IZA W.

W elegancko ubranym chłopcu, zasiadającym przy stole pana Bonnyfeathera nikt by teraz nie poznał bosego kościelnego sługi, który powoli zapominał i o klasztorze i o swym pierwszym mentorze — ojcu Ksawerym.

Antoni zagłębiał się w dziełach historycznych i literackich, ale jak onąś, na klasztornym drzewie, tak i dzisiaj — pragnął przede wszystkim poznać świat. Już nie na starym globusie, ale na doskonałych mapach okrętowych uczył się wytyczać podróżne szlaki, a kolorowe plamy krajów i wysp łączyły się w jego umyśle z historią i bogactwami naturalnymi każdego z nich.

Statki pana Bonnyfeathera z najdalszych zakątków świata przywoziły transporty towarów dla jego domu handlowego. Antoni coraz częściej bywał w porcie, pomagając w odbiorze transportów.

Pewnego dnia powrócił z dalekiej drogi ulubiony statek pana Bonnyfeathera — „Jednorożec". Słuchając opowiadań kapitana statku o jego przygodach, Antoni zapłonął miłością dla „Jednorożca", od czupurnego stworzenia na jego dziobie aż do matowego złota bariery na jego tylnym pokładzie. — Spokojna sadzawka klasztornego dziedzińca była już bardzo daleko. Dokąd mnie fale uniosą?—myślał Antoni.

MARZEC 1 Poniedziałek	Albina Budzisława

Dla urodzonych w miesięcu marcu uczucie staje się głównym motorem wszelkich działań.

Urodzeni w dniu dzisiejszym są ludźmi uczuciowymi i impulsywnymi, których przede wszystkim cechuje rzadko spotykana odwaga.

Co, gdzie i kiedy

TEATRY

Miejski im. J. Słowackiego — godz. 19: „Dożywocie".
Stary Teatr (duża sala) — godz. 19: „Harry Smith odkrywa Amerykę", (mała sala) — godz. 19.15: „Adwokat i róże".
Teatr Operetka (Lubicz 48) — godz. 19.12: „Klub kawalerów".
Teatr Operetka (Lubicz 48) — godz. 19.15: „Cnotliwa Zuzanna".
Teatr RTPD „Wesoła Gromadka" — godz. 12.30: „Trzech urwisów z Ontario".

KINA

na dzień 1 marca

Uciecha: „Dziewczę z północy" — godz. 16, 18, 20. **Apollo:** „Mężczyźni w jej życiu" — godz. 16, 18, 20. **Sztuka:** „Mężczyźni w jej życiu — godz. 15.30, 17.30, 19.30. **Warszawa:** „Na tropie zbrodni" — godz. 15.30, 18, 20. — **Świt:** „Wieczna Ewa" — godz. 16, 18, 20. **Wolność:** „Awantura w zaświatach" — godz. 16, 18, 20. **Gdańsk:** „Mściwy jastrząb" — godz. 15.30, 17.45, 20. **Wanda:** „Trzech panów Ludwików" — godz. 16, 18, 20.

Dźwiękowe Kino Oświatowe Instytutu Filmowego ul. Garncarska 1, wyświetla następujące filmy: 1. Żarówka. 2. Symbol C. 3. Mchy. Nadprogram komedyjka. Początek seansów o godz. 16, 17.30 i 19. W niedziele i święta poranki o godz. 11.30.

Program Rozgłośni Krakowskiej na dzień 2 marca 1948 r. (wtorek)

Godz. 6.05: Gimnastyka. 6.15: Wiadomości. 7.00: Sygnał czasu i dziennik. 8.35: Powieść radiowa. 9.20: Lekcja języka czeskiego. 12.25: Koncert rozrywkowy. 13.20: Koncert życzeń. 14.00: Koncert solistów. 14.30: Pogadanka dla dzieci. 15.25: Lekcja języka czeskiego. 15.45: Audycja literacka. 16.00: Dziennik. 17.45: „Biologiczne znaczenie bólu" wykład doc. dr Janiny Kowalczykowej. 18.00: Audycja rozrywkowa. 18.45: Powieść radiowa. 19.20: Koncert. 20.00: Dziennik. 21.00: Koncert symfoniczny. 22.15: Koncert Sekstetu P. R. 23.00: Ostatnie wiadomości.

Odznaczenie bojowników-weteranów w walce o wolność i demokrację

W sali Wojewódzkiej Rady Narodowej wiceprzewodniczący WRN dr. **Ryszard Styrna**, udekorował Złotymi Krzyżami Zasługi trzech bojowników-weteranów w walce o wolność i demokrację, a to: ob. ob.: **Oszasta, Zalewskiego** i inż. **Bratmana**. Imieniem PPR przemówił do udekorowanych ob. **Zieniewicz**, zapewniając ich, że klasa pracująca długo zachowa w pamięci imiona tych, co pracowali dla ludu.

Komunikaty

W DNIU 2 MARCA O GODZ. 18-ej W LOKALU WOJEW. ZARZĄDU SPOŁECZNO-OBYWATELSKIEJ LIGI KOBIET, ul. Karmelicka 51, starosta **Nosarzewska** wygłosi odczyt pt. „O współczesnych partiach politycznych i ich wzajemnym stosunku do siebie".

WYSTAWA DOKUMENTARNA pt.: „ARMIA, KTÓRA PRZYNIOSŁA NAM WOLNOŚĆ", w gmachu Muzeum Narodowego, przy Al. 3-go Maja, otwarta codziennie od 9—16-tej.

DYŻUR POGOTOWIA DENTYSTYCZNEGO Spółdzielni Pracy „Dentystyka" — Kraków, Krupnicza 11a II p., od 9—13. Wydawanie talonów na sztuczne uzębienie dla członków Zw. Zaw. i ich rodzin za okazaniem legitymacji członkowskiej.

DYŻURY APTEK: Rynek Podgórski 9, Grzegórzecka 9, Krakowska 1, Rynek Główny 13, Floriańska 15, Lubicz 7, Długa 4, Retoryka 1, Zwierzyniecka 7, Pl. Inwalidów 7.

DYŻUR POŁOŻNICZY: Dr Szelc Stanisław, ul. Kopernika 23 tel. 548-30.

W nagłych zachorzeniach w nocy należy wezwać lekarza dyżurnego z Ubezpieczalni tel. 570-70.

Kronika wypadków

POTRĄCONY PRZEZ SAMOCHÓD 31-letni Kostrz Władysław, zam. w Kurdwanowie, odniósł rany tłuczone głowy.

RĄBIĄC DRZEWO odcięła sobie kawałek palca 31-letnia Roman Balbina, zam. przy ul. Parkowej 1.

UPADEK ZE SCHODÓW był powodem wstrząsu mózgu u 50-letniej Gardas Rozalii, zam. przy ul. Kieleckiej 19.

NIEZNANI OSOBNICY obrabowali z garderoby 30-letniego Pazura Władysława, zam. przy Al. Słowackiego 26, który wracając w bieliźnie do domu doznał szeregu odmrożeń.

W PIWNICY PRZY UL. SIEMIRADZKIEGO 28 zapaliła się od zostawionej świecy drewniana ścianka i papiery. Wezwana Straż Pożarna ogień ugasiła.

Historia czynów i pracy żołnierza polskiego
pisana pędzlem malarki
Rodzina bohaterskiego marynarza otrzyma jego portret

KRAKÓW (KR). W niedzielę w godzinach południowych, w salach Klubu Oficerskiego przy ul. Zyblikiewicza 1, została otwarta wystawa obrazów i rysunków żołnierskich w obecności artystki **Jadwigi Walker**.

J. Walker przebywała w czasie wojny w Anglii, gdzie ochotniczo wstąpiła do szeregów Wojska Polskiego. Tam też poznała życie żołnierskie. Plonem artystycznym tego okresu jest właśnie większość wystawionych prac, będących niejako kroniką pracy i czynów żołnierza polskiego. Szczególną uwagę zwracają na siebie obrazy: **„Portret Kanadyjczyka z pułku szkockiego", „Czołg na przeszkodzie", „Sierżant przy pracy"** i rysunek przedstawiający znanego publicystę **Ksawerego Pruszyńskiego**, w czasie jego pobytu w szpitalu. Na podkreślenie zasługuje również portret młodego marynarza z ORP „Błyskawica", który przeniesiony został następnie na ORP „Orkan", na którym zginął śmiercią żołnierza.

Sportretowany marynarz nazwiskiem **Ćwiklik**, pochodził z jednej z wsi podkrakowskich i życzeniem artystki jest skomunikowanie się z jego rodziną, której pragnęłaby ofiarować wymieniony portret, jako jedyną pamiątkę po młodym bohaterze.

Nowe oddziały TUR-u powstaną w 10-ciu miastach woj. krakowskiego

KRAKÓW (P). W dniu wczorajszym w lokalu TUR przy ul. Garbarskiej 1, odbył się Drugi Powojenny Zjazd Delegatów TUR.

Po przywitaniu przybyłych przez dr. **Drobnera**, dokonano wyboru Prezydium, w skład którego weszli ob. ob.: **Rzeźnik, Machno**, dr. **Kriger**, poseł **Strzelecki**, prof. **Sieradzki, Starzec**, prezydent miasta dr. **Dobrowolski** i mgr. **Nowak**.

Przybyły z Warszawy delegat Zarządu Głównego TUR. dr. Kriger, wygłosił referat ideologiczny, w którym podkreślił doniosłą rolę organizacji w ugruntowywaniu się demokracji i oświaty mas pracujących.

Jak wynika ze sprawozdania z działalności dwuletniej Oddziału TUR w Krakowie, organizacja pracowała owocnie. Wzrosła przede wszystkim liczebność członków tak że w chwili obecnej na terenie województwa istnieje 16 Oddziałów TUR i 15 kół przy szkołach i zakładach pracy. Ponieważ robotnicy garną się do pracy w TUR-ze, już w najbliższym czasie powstaną nowe oddziały w 10-ciu miastach województwa.

Owocem ożywionej i różnorodnej działalności placówek TUR-u, jest założenie szeregu liceów i gimnazjów ogólnokształcących, zawodowych, kursów technicznych i oświatowych, oraz szeroko zakrojona praca w świetlicach, w których oprócz imprez artystycznych odbywają się wykłady ze wszystkich dziedzin naukowych.

W ożywionej dyskusji, otwartej przez posła Strzeleckiego, zabierali głos liczni delegaci, przedstawiając najkonieczniejsze potrzeby pracy organizacyjnej w chwili obecnej.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi, dokonano jednogłośnie wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszli: ob ob.: dr. **Drobner, Rzeźnik, Magdzińska**, wojewoda dr. **Pasenkiewicz, Towpasz, Szosta, Statler**, poseł **Kowalczyk**, prof. **Sieradzki**, mgr. **Nowak, Wolański, Hołuj**, poseł **Polewka**, kurator **Białas, Kozub**, mgr. **Tęcza**, prof. **Dobrowolski, Walasik, Szoski, Wędrzyk** i **Szymański**.

Rabka chce być miastem

Opłakane mogą być skutki rządów „dwóch" w jednym domu

(Korespondencja własna z Rabki)

Czy Rabka jest miastem, czy wsią? Z racji ważnych ośrodków zdrojowiskowych i instytucyj zdrowia oraz instytucyj, obejmujących różne gałęzie życia gospodarczego, kulturalnego i naukowego zaliczyć by raczej trzeba Rabkę do rzędu miast. Małe to miasto co prawda, ale już od dawna nie jest wsią. Istnieje tu szereg sanatoriów, domów wypoczynkowych i pensjonatów. Istniejące w Rabce przed wojną Zakłady Naukowe zostały rozszerzone. Na której to wsi jest aż trzy szkoły powszechne? Prócz tego gimnazjum koedukacyjne, kupieckie, seminarium dla wychowawczyń przedszkoli oraz wiele innych zakładów wychowawczo-leczniczych?

Na terenie gminy rabczańskiej znajdują się trzy stacje kolejowe.

Po co o tym się wspomina? Dlatego, że zarząd gminy w Rabce, opierając się na odpowiednio umotywowanej decyzji Rady Narodowej, zwrócił się ostatnio do Ministerstwa Administracji Publicznej z prośbą o u m i a s t o w i e n i e R a b k i i uznanie jej za g m i n ę u z d r o w i s k o w ą o charakterze użyteczności publicznej. W tym miejscu należy odkryć tajemnicę. Próba pozostaje w związku z odgórnym projektem rozdwojenia administracji na tutejszym terenie. Mianowicie stworzono by coś w rodzaju przedwojennej Komisji Zdrojowej. Historia jednak stosunków pomiędzy tą Komisją a Zarządem gminy Rabka uczy, że należy raczej unikać powtórzenia ich. Natomiast Zarząd gminy dowiódł przez dotychczasową praktykę, że jego Referat Uzdrowiskowy dobrze spełniał swe zadania, jeśli idzie o troskę nad zdrowiem napływających z całej Polski chorych. Prócz tego wskazuje się tu, że gospodarka finansowa jest oszczędniejsza w tym wypadku, niż gdyby zaistniał dualizm administracyjny.

Należy się spodziewać, że Min. Administracji Publ. zrozumie dobre intencje petentów.

P. S.

Rewolucja Krakowska wyprzedziła o dwa lata „Wiosnę Ludów"

KRAKÓW (J. O.). W dniu wczorajszym w sali KW PPR, odczyt p. t.: „100-lecie „Wiosny Ludów" wygłosił prezydent miasta **dr. H. Dobrowolski**.

Prelegent omówił Powstanie Krakowskie, o dwa lata wyprzedzające „Wiosnę Ludów" i będące tym samym prekursorem ogólnej rewolucji europejskiej, ze szczególnym naciskiem podkreślił bohaterską śmierć Edwarda Dembowskiego.

W drugiej części odczytu prezydent Dobrowolski zobrazował udział innych dzielnic polskich w ówczesnym ruchu rewolucyjnym.

Cracovia zwycięża Legię 8:2 (2:1, 4:1, 2:0)

WARSZAWA (K). Rewanżowe spotkanie hokejowe pomiędzy Cracovią a Legią zakończyło się tym razem wysokim zwycięstwem mistrzowskiej drużyny Cracovii w stosunku 8:2.

Cracovia, która wystąpiła w pełnym składzie z Maciejką w bramce, przeważała przez niemal cały przeciąg zawodów, uzyskując bramki ze strzałów Więcka 2, Wołkowskiego 2, Kowalskiego, Burdy, Palusa i Marchewczyka po jednej. Dla Legii bramki zdobyli: Dolewski i Koperczyński.

Sędziowali Michalik i Jałowy.

Wyniki hokejowe na Śląsku

KATOWICE. Wczorajsze mecze hokeja lodowego rozegrane na Śląsku przyniosły następujące wyniki:

Siemianowiczanka—Baildon 6:0 (1:0, 0:0, 5:0). Polonia (Bytom)—Mysłowice 8:5 (2:2, 2:1, 4:2).

Mecz hokejowy Witkowice Zelezarny z Cracovią odwołany

W dniu jutrzejszym miał się odbyć mecz hokejowy drużyny czeskiej Witkowickie Zelezarny z Cracovią. Z powodu trudności paszportowych, drużyna czeska nie przybędzie do Krakowa i mecz ten został odwołany.

SPORT

Ładna walka Czortka
Radomiak — Wisła 11:5

KRAKÓW (TT). Towarzyskie zawody bokserskie, które odbyły się wczoraj między drużynami KS Radomiak (mistrz okr. warszawskiego) a krakowską **Wisłą** zakończyły się zwycięstwem gości w stosunku 11:5.

Z drużyny warszawskiej wyróżnić należy przede wszystkim b. wicemistrza Europy **Czortka**, który w swej walce dał pokaz prawdziwego boksu. Czortek zaprezentował doskonałą technikę i bogaty repertuar ciosów, udowadniając, że nadal należy do czołówki pięściarzy polskich. Wicemistrz Polski Wasiak nie miał z Piątkowskim trudnej przeprawy.

Z pięściarzy Wisły dobrze wypadł **Gromala**, odnosząc zasłużone zwycięstwo nad Sieradzanem.

Matuła miał ciężką walkę z Krokiem, który był wyjątkowo twardym przeciwnikiem — rozstrzygnął jednak spotkanie na swoją korzyść.

Szczegółowe wyniki walk:

W wadze koguciej Przybytniewski (R) ma przez cały czas zupełną przewagę nad Kalitą, wygrywając w trzecim starciu przez t. k. o.

W piórkowej walka między Sieradzanem (R) a Gromalą była ciekawa tylko przez pierwsze dwie rundy — w trzeciej obaj zawodnicy walczą nieczysto. Wygrywa Gromala na punkty.

W lekkiej I-ej Czortek (R) obejmuje z miejsca inicjatywę, atakując przez wszystkie rundy Piszczka, który jednak przetrzymuje huragan ciosów, przegrywając jedynie na punkty.

W lekkiej II-giej walczący wczoraj słabiej niż zwykle Dudzik (W) przegrał na punkty z Kosińskim (R).

W półśredniej po paru soczystych ciosach Wasiaka (R) Piątkowski (W) zostaje wyliczony na początku pierwszej rundy.

W średniej po zaciętej walce Matuła (W) zwyciężył na punkty Kroka (R), który wykazał dużą odporność na ciosy.

W półciężkiej nieciekawe spotkanie między Zbikiem (W) a Kotowskim, prowadzone prawie przez cały czas w zwarciu, zakończyło się remisem.

W ciężkiej mimo wyrównanego przebiegu walki sędziowie przyznali zwycięstwo Rutkowskiemu (R) nad Rysiem (W).

Sędziował w ringu p. Pietrzykowski, punktował p. Mikołajczyk.

Piękny skok Adamczyka na zimowych mistrzostwach lekkoatletycznych Polski

OLSZTYN. W III powojennych zimowych mistrzostwach lekkoatletycznych Polski startowało 130 zawodników ze wszystkich okręgów. Wynikiem dwudniowych walk było ustanowienie pięciu rekordów Polski na hali.

Rekordy Polski poprawili: **Penners (Gdańsk) w biegu 50 m przez płotki pań — 8,2 sek., Moderówna (Łódź) w skoku w dal pań — 5,16 m.** Ta sama zawodniczka uzyskała nowy rekord Polski w biegu **na 60 m uzyskując czas — 8,0 sek.**

W konkurencjach męskich **Adamczyk (Wrocław) ustanowił nowy rekord Polski w skoku w dal — skacząc 7 m 15 cm.**

Pojedynek dwóch najlepszych biegaczy Kiszki i Lipskiego przyniósł zwycięstwo **Kiszce w czasie 6,8 sek., co jest również nowym rekordem Polski na hali.**

Poza podanymi powyżej wynikami, na uwagę zasługuje wynik Dręgiewicza (Cracovia) w skoku wzwyż — 185 cm.

Pierwsza porażka koszykarzy łódzkiej YMCA

POZNAŃ (To). W ubiegłą sobotę i w niedzielę odbyły się w Poznaniu dwa spotkania w ramach ligi koszykowej, w których kandydat na mistrza Polski YMCA (Łódź) spotkała się z KKS-em i Wartą.

KKS—YMCA 54:39

Spotkanie obu drużyn stało na dobrym poziomie i przyniosło zasłużony rewanż drużynie poznańskiej, która zagrała we wszystkich liniach doskonale.

Sędziowali pp. Ujma z Warszawy i Seifert z Krakowa.

YMCA—WARTA 33:20

Drugi mecz łódzkiej YMCA w Poznaniu zakończył się zwycięstwem łodzian nad Wartą w stosunku 33:20. Warta, która wystąpiła bez swego najlepszego zawodnika Dylewicza, zagrała bardzo słabo.

Druga porażka siatkarzy polskich

PRAGA—WARSZAWA 3:1 W SIATKÓWCE

WARSZAWA. W sali Polskiej YMCA odbyło się w niedzielę międzynarodowe spotkanie w siatkówce między drużynami Pragi i Warszawy. Mecz zakończył się zwycięstwem gości w stosunku 3:1 (16:14, 15:10, 12:15). Czesi wystąpili do tego meczu w takim samym składzie jak we wczorajszym meczu międzypaństwowym. Warszawa natomiast grała w składzie: Plejewski, Bartosiewicz, Michniewski, Staniszewski, Tumanowicz i Binkowski. Tego ostatniego zastąpił w trzecim secie Wowkonowicz, gdyż Binkowski zwichnął nogę.

Koszykarze Cracovii zwyciężają Olszę

KRAKÓW (TO). Wyniki niedzielnych spotkań o mistrzostwo kl. A w piłce koszykowej przedstawiają się następująco:

PMS—WISŁA 49:36

Zasłużone zwycięstwo PMS-u nad rezerwą Wisły

KROWODRZA—AZS 51:33

Dobrze grająca Krowodrza zdecydowanie pokonała AZS.

CRACOVIA—OLSZA 52:25

Zwycięstwem tym drużyna Cracovii umocniła swą czołową pozycję w tabeli.

Z boisk piłkarskich Polski

ŁKS—ZJEDNOCZENI 3:1 (1:1)

ŁÓDŹ. W rozegranym w Łodzi towarzyskim meczu piłkarskim ligowy ŁKS pokonał zespół Zjednoczonych w stosunku 3:1.

POLONIA—JEDNOŚĆ 6:1 (1:1)

WARSZAWA. W meczu o puchar Smolarka, Polonia pokonała Jedność w stosunku 6:1.

W drugim meczu Legia zwyciężyła Marymont 7:1 (4:1).

WARTA—ZZK 2:0 (2:0)

Derby Poznania przyniosły po równorzędnej grze zwycięstwo warciarzom w stosunku 2:0.

Pogrom bokserów Warty ŁKS—Warta 13:3

ŁÓDŹ. Oczekiwane z dużym zainteresowaniem spotkanie dwóch najpoważniejszych kandydatów do tytułu drużynowego mistrza Polski, zakończyło się niespodziewanie wysokim zwycięstwem ŁKS-u. Ósemka łódzka walczyła b. ambitnie, przy silnym aplauzie widowni.

Warta wypadła blado na tle dobrze w tym dniu walczącego przeciwnika, a jedynym jasnym punktem zielonych był Szymura, który wystąpił w wadze ciężkiej i odniósł jedyne zwycięstwo dla swych barw, nokautując Niewadziła.

Trzeci punkt dla Warty uzyskał Sobczak, remisując z Żylisem.

Drużyna Warty nie znalazła uznania w oczach widowni łódzkiej, która przy stanie 10:0 dla ŁKS-u okandowała „Za — Gro-chów!, za — Grochów!"

Milicyjny—Tęcza 10:6

GDAŃSK (x). Bokserskie zawody o drużynowe mistrzostwo Polski rozegrane pomiędzy łódzką Tęczą a Milicyjnym przyniosły zwycięstwo drużynie gdańskiej w stosunku 10:6.

Dla Milicyjnego punkty zdobyli: Sowiński, Gignal, Antkiewicz, Iwański i Szymański. Dla Tęczy: Grymin w. o., Trzęsowski w. o. i Jaskóła.

L. T. C. — Moskwa 5:3

PRAGA (Obsł. wł.) Mistrz hokejowy Czechosłowacji L. T. C. pokonał ostatnio reprezentację hokejową Moskwy 5:3. Bramki dla LTC zdobyli Zabrodsky 2, Konopasek, Stovik i Trojak, zaś dla Moskwy Bobranow 2 i Kalinow 1. Mecz zgromadził około 10 tysięcy publiczności.

50 RAZY REPREZENTANTEM

LONDYN. Prawo-skrzydłowy piłkarz Matthews, grający w ligowym klubie Blackpool, zwany przez prasę angielską czarodziejem, — jest rekordzistą piłkarstwa angielskiego, gdyż reprezentował on swój kraj w 50 spotkaniach międzypaństwowych.

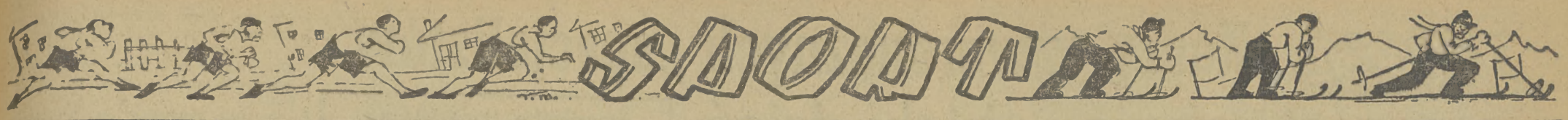

25 bramek na boiskach krakowskich

KRAKÓW. Trzy ligowe drużyny krakowskie rozegrały w dniu wczorajszym sparringowe spotkania z miejscowymi klubami A-klasowymi, uzyskując wysokie zwycięstwa.

Pomimo kilkucentymetrowej warstwy śniegu utrudniającej grę, wszystkie spotkania stały na dobrym poziomie, a w jedenastkach ligowych daje się zauważyć coraz lepszą formę poszczególnych zawodników. Dotyczy to w pierwszym rzędzie formacji obronnych, czego najlepszym dowodem są wczorajsze zwycięstwa ligowców „do zera".

Ogółem w trzech wczorajszych spotkaniach strzelono 25 bramek, z czego najwięcej uzyskała Garbarnia, która pokonała Koronę 10:0.

Poniżej zamieszczamy sprawozdania z wczorajszych spotkań:

●

Garbarnia — Korona 10:0 (5:0)

(d) Pomimo, iż do wczorajszego spotkania przystąpiła Garbarnia bez swych dwóch najlepszych zawodników: Nowaka i Ignaczaka, pokonała zdecydowanie Koronę w stosunku 10:0.

Garbarnia grała lepiej w pierwszej połowie, w której uzyskała bramki ze strzałów: Foraszewskiego i Parpana (2) oraz Skrzyńskiego. Po pauzie pięć bramek dla Garbarni strzelił Lasiewicz, który grał na prawym łączniku.

Korona oprócz kilku sporadycznych wypadów w pierwszej połowie i pod koniec spotkania, nie stanowiła przeciwnika grającej o klasę lepiej Garbarni

Zawody prowadził p. Pałka.

Cracovia — Dąbski 9:0 (2:0)

(to) W dniu wczorajszym rozegrała drużyna biało-czerwonych na boisku Dąbskiego spotkanie treningowe, wygrywając go 9:0.

Gra sama ucierpiała wiele na wartości z powodu grubej powłoki śnieżnej pokrywającej boisko, a to nie pozwalało rozwinąć normalnej gry.

Cracovia zagrała nieźle, przy czym lepszą okazała się w drugiej połowie gry.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Szewczyk 3, Różankowski St. 2, Radoń, Bobula i Jabłoński I po jednej oraz jedna samobójcza.

Sędziował nie nadzwyczajnie p. Popławski.

Wisła — Wieczysta 6:0 (2:0)

(Ch.) Jako przygotowanie do nadchodzących meczów ligowych, rozegrała ligowa drużyna Wisły towarzyskie zawody z Wieczystą. Grano na 10-cio centimetrowej pokrywie śnieżnej, która była wielką przeszkodą w normalnej grze, ale za to doskonałym treningiem wysiłkowym dla piłkarzy.

Wisła grała bez Gracza, Cisowskiego i Giergiela, po przerwie bez Jurowicza, którego zastąpił z powodzeniem Smolarek. Bramki uzyskał Kohut 4 oraz Legutko i Flanek (grający po przerwie w ataku).

Drużyna Wieczystej przedstawiła się z jak najlepszej strony, a od większej porażki uratował ją doskonały bramkarz Nocek.

Sędziował p. Mohyła.

Bokserzy Grochowa w Rzeszowie

Grochów — WKS Szturmowiec (Rzeszów) 13:3.

Grochów — PZLot (Rzeszów) 10:6.

RZESZÓW. (Tel. wł). Dwudniowy pobyt w dniach 28 i 29 lutego drużyny bokserskiej Grochowa, przyczynił się niewątpliwie do pokazania Rzeszowowi boksu w dobrym wydaniu. Wszystkie walki, a szczególnie walki w drugim dniu, stały na wysokim poziomie. Szkoda tylko, że skład PZLotu został — naszym zdaniem — źle zestawiony, gdyż wstawienie takiego zawodnika, jak **Łotocki**, nie przynosi temu klubowi zaszczytu.

Gdyby w tym dniu walczył Motyka z PZLotu, kto wie, czy rzeszowianie nie osiągnęliby zaszczytnego wyniku remisowego.

W pierwszym dniu punkty dla Grochowa zdobyli: **Patera, Szatkowski, Komuda, Majewski, Kolczyński, Archacki**, a tylko **Sobkowiak** zremisował z **Dobrosielskim**, zaś **Woźniak** przegrał z **Motyką** w I-szej rundzie przez k. o.

Drugi dzień przyniósł kilka pięknych walk, jak **Szatkowskiego** z **Schöntagiem, Majewskiego** z **Gacem** i **Archackiego** z **Klaskowskim**. Ta ostatnia walka omal nie zakończyła się sensacyjną przegraną **Archackiego** w II-giej rundzie przez k. o. Tylko gong uratował warszawianina od wyliczenia. A oto wyniki II-go dnia. Na pierwszym miejscu zawodnicy Grochowa.

Musza: Patera — Suda, walka nierozstrzygnięta.

Kogucia: Szatkowski — Schöntag, wygrywa Schöntag na pkty.

Piórkowa: Sobkowiak — Żak, wygrywa na pkty Sobkowiak.

Lekka: Domczyński — Sypniewski, wysoko na pkty wygrywa **Domczyński**.

Półśrednia: Majewski — Gac, zasłużone zwycięstwo Gaca.

Średnia: Kolczyński — Kościółek, wygrywa **Kolczyński** w I rundzie przez k. o.

Półciężka: Archacki — Klaskowski, najpiękniejsza walka wieczoru, zakończyła się remisowo.

Ciężka: Woźniak — Łotocki, zasłużenie wygrał na pkty **Woźniak**.

Sędziowali na pkty **Wirski** (Rzeszów) i **Szott** (Rzeszów), w ringu oba dni sędziował **Żyrawski** z Rzeszowa. Publiczności w oba dni bardzo dużo.

Was.

HOKEJ W KRAKOWIE

RKS Legia—Czuwaj (Przemyśl) 4:2 (0:0) 2:1, 2:1)

KRAKÓW (Ch). W dniu wczorajszym na lodowisku Cracovii rozegrano eliminacyjne spotkanie o awans do klasy A, KOŻHLu, pomiędzy RKS Legią a Czuwajem przemyskim. Zawody nie stały na właściwym poziomie, albowiem obie drużyny były po **raz pierwszy** (?) na lodzie, wykazując bardzo marny poziom. Nie widziało się jakichś przemyślanych zagrań oraz taktycznej gry.

Lepszą nieco była drużyna krakowska, która przez swego najlepszego zawodnika Schwabentana podciągana była do żywszej gry. Bramki dla zwycięzców uzyskali Schwabenten, Domagała, Karzyński i Kałkoński. Dla Czuwaju Szurkawski i Bilan. Sędziował dobrze Bielecki. Brak formularzy, protokołów, sędziów, kar itp. nie świadczy dobrze o organizatorach. Publiczności mało.

Nasze władze sportowe
Sztuczek robią bez liku,
Nawet sztuczne wyniki
Przy „zielonym stoliku".

Będziem jednak im wdzięczni,
Przebaczymy im wszystko,
Gdy zrobią jedną sztukę:
Sztuczne lodowisko!

„b"

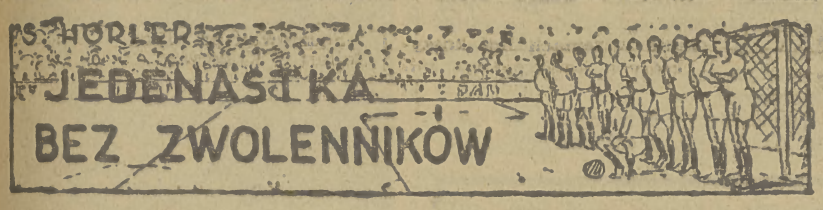

28)

— Pani jesteś Kirkby, siostra Stanleya — rzekł z wahaniem. Z zakłopotaniem pomyślał. co też jego cisnący się do szatni towarzysze powiedzą o tym spotkaniu.

— Tak jest, napisałam do pana list, ale pan zostawiłeś go bez odpowiedzi Nic nie szkodzi. Grałeś pan dzisiai tak wspaniale, że nie mogę się na pana gniewać. Przyjdzie pan naturalnie do mnie na herbatę. Mój wóz tu czeka. Mieszkam w Stapleford, tuż za miastem i będziemy za kilka minut w domu.

— Proszę pozwolić, że...

Środkowy napastnik znów odzyskał mowę. Ale Małgorzata Kirkby dała mu z uśmiechem znak, by wsiadł do auta, a sama ujęła za kierownicę.

— Wybaczy pan, że tyle gawędzę — rzekła dziewczyna, podczas gdy auto mknęło ulicą — ale cieszyłam się, że spotkam starego przyjaciela mego brata. Musi mnie pan uważać za wielką egoistkę, bo pan z pewnością jeszcze dobrze się nie czuje. Miał pan dziś przykry wypadek, nieprawdaż? Tego brutala Bartleya powinno się było wykluczyć; gdybym była sędzią, to by ani sekundy nie śmiał zostać na boisku.

— O, ja czuję się zupełnie dobrze, jestem tylko jeszcze trochę oszołomiony — powiedział Marr. Mimo woli określił swój stan chwilowy nader trafnie.

— W takim razie proszę na żadne moje pytania nie odpowiadać, przynajmniej dopóki nie wypije pan filiżanki herbaty, — rzekła młoda dziewczyna uroczym a energicznym tonem, który jej pasażera zachwycił.

Przez ostatni kwadrans jazdy obserwował Marr uważnie dziewczynę przy kierownicy. Począwszy od brązowego aksamitnego kapelusza, zdobnego w piękne na ukos wsadzone pióro, aż do drobnych, pięknie obutych stóp, robiła Margery Kirkby wrażenie prawdziwej damy. Po sukni i ciemno opalonej, gładkiej skórze, poznać było zamiłowanie do sportu. Ale Margery Kirkby nie posuwała tego nigdy tak daleko, aby uronić przez to choćby atom wrodzonej kobiecości.

Z wszystkich krajów świata wydaje tylko jedna Anglia ten typ dziewczęcy; młody napastnik środkowy uświadomił sobie jakąś niewyraźną tęsknotę, gdy ujrzał Margery.

W życiu Ryszarda Marra grały dziewczęta dotąd niewielką i podrzędną rolę. Brał je tak, jak inne dobre rzeczy, które mu los przynosił. Lubił patrzeć na piękne twarzyczki, piękne nogi, któryż młodzieniec tego by nie lubił? Czasem, gdy po grze właził do łóżka, myślał sobie: ta Molly, albo Rózia, albo Rowena, cóżby to była za dobra, miła towarzyszka życia. Ale nie myślał dalej. Dopiero ta śliczna siostra jego starego przyjaciela była tą, której widok wzbudził w nim tęskne, dziwne, nieznane dotąd pragnienia., Margery Kirkby była tą, którą los wybrał na to, by mu pokazać, że dla każdego mężczyzny istnieje jedna tylko wybrana na świecie.

Jak wszystkie wielkie odkrycia, przyszła i jemu świadomość ta nagle, jak błyskawica. Stracił panowanie nad sobą. Gdyby był w książce przeczytał, że mężczyzna może spotkać młodą, obcą mu dotąd dziewczynę i w przeciągu kilku minut zakochać się w niej na zabój, to byłby z głębi przekonania zawołał: „Idiotyzm!" A jednak to, co by mu we fantazji pisarza wydawało się niemożliwe, zdarzyło mu się w życiu naprawdę. Ta myśl przygniatała go. Pierwsze wrażenie, którego po tym uświadomieniu doznał, było wpierw to, że jest beznadziejnym osłem, a następnie, że jest skończonym łajdakiem. Oto siedzi tutaj, nie mając na świecie nic, prócz pary butów futbalowych w majątku i przy tym zakochał się w tej naprawdę zachwycającej dziewczynie. Gdyby, nie zwracając uwagi Margery Kirkby, mógł to uczynić, dałby sobie najchętniej raz w gębę.

Z wiatrem w zawody

Ostry szum w uszach, — ostre igły śniegu bijące w twarz, z tyłu zaś pióropusz rozpylonego śniegu to najprzyjemniejsze chyba uczucie towarzyszące narciarzowi, który po męczącym podejściu odważnie „szusuje" w dół.

Warszawa zdobywa pierwsze miejsce w turnieju koszykówki

pracowników Polskiego Radia

KRAKÓW (to) W dniu wczorajszym na sali Polskiej YMCA odbyły się dwa dalsze spotkania w ramach turnieju koszykówki pracowników Polskiego Radia, w której to imprezie biorą udział drużyny Warszawy, Krakowa, Poznania i Łodzi.

Jak było do przewidzenia pierwsze miejsce zdobyła zasłużenie drużyna warszawska, reprezentująca niezły stosunkowo poziom. Drugie miejsce przypadło Łodzi, trzecie zajął Kraków, wreszcie na czwartym uplasowała się najsłabsza drużyna turnieju — Poznań.

Wyniki drugiego dnia zawodów przedstawiają się następująco:

ŁÓDŹ — POZNAŃ 28:22

Dość trudno wywalczone zwycięstwo Łodzi, w której na wyróżnienie zasługują Kopałko i Kmin, u pokonanych najlepszy Pawłowski.

WARSZAWA — KRAKÓW 39:12

Spotkanie to rozstrzygnęli Warszawianie na swoją korzyść dzięki lepszej technice oraz posiadaniu w zespole dobrego zawodnika Smolińskiego.

U pokonanych dobrze wypadł Gaj.

Po zawodach uczestnicy turnieju otrzymali piękne nagrody.

Z Palikówki wieśniacy - nie bądźcie tacy!

KRAKÓW (td). Otrzymaliśmy rozpaczliwy list od chłopców ze wsi Palikówka, którzy zwracają się z zapytaniem co mają robić, dokąd pójść i jak się starać, aby uzyskać pozwolenie na granie w piłkę na pastwisku gminnym.

A oto fragmenty tego pisanego goryczą i łzami listu:

„...pewnego dnia w październiku ub. roku, gdyśmy grali w piłkę na pastwisku, część chłopów, wracających z zebrania zaczęła nam grozić, pytając się, kto nam pozwolił grać, żebyśmy się zaraz wynosili, że im psujemy trawę (graliśmy boso) i bydło nie będzie miało sie gdzie paść.

Zaczęli już ostro postępować, a nawet chcieli powyciągać i połamać nasze bramki. Chcąc nas zupełnie zgnębić, kazali powganiać na to miejsce gdzie graliśmy wszystkie krowy, jakie były na pastwisku, aby tylko przeszkodzić nam w graniu.

Ostatnią nadzieję mieliśmy w sołtysie tej gromady, ale i on zabronił nam grać na pastwisku.

Będzie nam bardzo przykro — kończy młody „piłkarz" — jeśli nasza prośba nie zostanie uwzględniona — jeśli nie uzyskamy pozwolenia do gry.

Nasza drużyna kocha sport, jak kocha całe społeczeństwo z wyjątkiem Palikówki!"

Podpisano
„Chłopiec z Palikówki".

Drogi chłopcze „X" i wy wszyscy młodzi entuzjaści piłki nożnej ze wsi Palikówka: nie macie powodu do rozpaczy...

Spróbujcie raz jeszcze udać się do sołtysa, na pewno przez zimę zmienił zdanie i chętnie wykroi z pastwiska gminnego jakiś spory kawałek na wasze „boisko". A niezależnie od tego, porozmawiajcie ze swoim nauczycielem który poprze wasze starania i w razie potrzeby będzie interweniował u odpowiednich władz od starosty począwszy a na Związku Samopomocy Chłopskiej skończywszy.

I jeszcze jedno drogi chłopcze „X"... W następnym liście, który do nas napiszesz nie wstydź się i podpisz się pełnym imieniem i nazwiskiem, oraz podaj dokładne położenie tej wsi Palikówka, która nie kocha sportu, to pewnego wiosennego dnia przyjedziemy ciężarowym samochodem, zabierzemy tych „wrogów sportu" do Krakowa i pokażemy im takie imprezy sportowe, że z miejsca staną się dożywotnimi sympatykami sportu i nie tylko nie będą wam przeszkadzać, ale sami urządzą takie boisko, jakiego nie ma w całej okolicy.

Bo z Palikówki wieśniacy — nie będą tacy, i pozwolą wam zdrowo kopać w piłkę!

Cały kraj
miasta i wsie
drużyny — graczy — kibiców
wszystkich
interesujących się sportem
ucieszy
„PIŁKARZ"
Już za tydzień!

Mistrzostwa klasy A w piłce koszykowej

KRAKÓW (to) W sobotę rozegrane zostały 3 spotkania w piłce koszykowej o mistrzostwo klasy A w piłce koszykowej.

Przyniosły one zwycięstwa drużynom AZS-u, Cracovii i Olszy, nad Wisłą, PMS-em i Krowodrzą.

Wyniki techniczne spotkań przedstawiają się następująco:

AZS — WISŁA 42:37

Drużyna akademicka gra z meczu na mecz lepiej, czego rezultatem jest odniesione w sobotę zwycięstwo nad dobrą drużyną Wisły.

CRACOVIA — PMS 55:34

Rewanżowe spotkanie obu drużyn zakończyło się zasłużonym zwycięstwem biało-czerwonych, którzy górowali nad swym przeciwnikiem przez cały ciąg spotkania.

OLSZA — KROWODRZA 56:48

Dobra gra Olszy, której rezultatem było uzyskanie cennego zwycięstwa nad zespołem Krowodrzy.

Sowizdrzał

Fraszka inauguracyjna na narodziny „Sowizdrzała"

Nikt serca nam na pewno
nie zrani tym boleśnie,
gdy powie, że to samo
ktoś inny zrobił wcześniej,

gdy powie, że „Sowizdrzał"
to żaden wynalazek,
że taką to rubryczkę
sto innych ma już gazet,

gdy nawet zechce zarzut
postawić nam niemiły,
iż nasze dowcipaski
już też gdzieś kiedyś były...

Nie szkodzi
Właśnie chodzi
nam o to akuratnie!
...Albowiem ten się śmieje,
kto śmieje się ostatni.

J. OZOREK

●

Z CYKLU: ROZMOWY PODSŁUCHANE"

— Słyszałeś? Podobno „Stalowe serca" będą pierwszym polskim filmem naprawdę na zamówienie społeczne...

— Hm... W takim razie należało by nieco zmienić tytuł tego filmu.

— Zmienić? Jak?

— Na „Obstalowane serca"...

●

— Tatusiu... Co to jest O. N. Z.?
— O Nie Zawracaj mi głowy!

●

— Słuchaj Tadziu — czy ten twój nowy szef jest bardzo ostry?
— Nieee... Raczej tępy.

●

CO SŁYCHAĆ ZA GRANICĄ...

I. Telegram z Afryki: „Bob zginął podczas polowania na lwy".

I. telegram od żony Boba do Afryki: „Przyślijcie zwłoki do kraju".

II. telegram od żony Boba do Afryki: „Pomyłka stop lew w trumnie".

II. telegram z Afryki: „Nie ma pomyłki stop Bob w środku".

Kadry czworonożnych „specjalistów" rabują w biały dzień

Tresowane psy-złodzieje

Znakomity powieściopisarz angielski Karol Dickens wspomina w jednej ze swych powieści, że w okolicach Londynu słyszano jeszcze przed rokiem 1845 o psach-złodziejach. Akta policyjne niektórych Stanów Ameryki Półn, wykazują, iż Indianie posługiwali się za czasów wojny secesyjnej psami do drobnych kradzieży w pomniejszych osadach i farmach. Fach złodziejski z pomocą psów doszedł obecnie w Ameryce do niebywałego rozwoju.

Odnaleziono mianowicie w kilku ustronnych punktach obok wielkich miast zakonspirowane zakłady tresowania psów w celach kradzieży. W zakładach takich nadawano psom wyszkolenie „ogólne", „zasadnicze", a dopiero później właściciel-rabuś kończył edukację zwierzęcia odpowiednio do wymagań uprawianej przez siebie specjalności.

W interesie złodzieja leży, aby pies-pomocnik nie był rasowy, a to w tym celu, aby nie wpadł w oko i nie zwracał niczyjej uwagi swoją wybitną powierzchownością. Najodpowiedniejszy jest tedy do szkolenia zwyczajny „kundel", tym bardziej, iż praca złodzieja wymaga jedynie pobudzenia zmysłów elementarnych czworonoga i żadnych większych wysiłków inteligencji nie wymaga.

POJĘTNY „ZŁODZIEJ"

Fakt zaobserwowany i wciągnięty do protokołu w wydziale kryminalnym policji nowojorskiej — posłuży nam najlepiej do zobrazowania roboty pojętnego złodzieja-zwierzęcia. Oto do wielkiego sklepu jubilerskiego na Broadway, najruchliwszej ulicy tego miasta, wpadł duży kundel, otworzywszy sobie niespostrzeżenie drzwi wchodowe przez pchnięcie przednimi łapami. Trafił na chwilę, gdy właściciel wyłożył na stół kilka futerałów z pierścionkami, które pokazywał klientowi i jego żonie.

Pies ubawił wszystkich swoim „z głupia frant" zachowaniem się. Merdał wesoło ogonem, łasił się, liżąc ręce obcym, zalotnie przykładał łeb do ich kolan. Zakręcił się wreszcie za ladą i raptem wybiegł całym pędem na ulicę „jak głupi", gdzie momentalnie znikł w tłumie.

Stojący obok sklepu wywiadowca policyjny, który szczęśliwym trafem miał już w swej praktyce parę spraw tego rodzaju, zwrócił uwagę na typowy manewr psa. Śledząc w dalszym ciągu poruszenia zwierzęcia, sunącego w podskokach szerokim chodnikiem ujrzał jakiegoś mężczyznę, który nagle ukrył się w bramie domu, pociągając psa swoim przykładem. Wywiadowca dopadł ich w chwili, gdy nieznajomy wydobywał z pyska psa pierścionek z brylantem.

Jak widać z powyższego, taktyka kradzieży przy pomocy psa polega na tym, że złodziej wyprzedza swego towarzysza na kilka kroków, udając celem niewzbudzenia podejrzeń, że nie ma z czworonogiem żadnej łączności. Idąc bada teren i warunki, zwraca uwagę psa lekkim gwizdnięciem, wskazuje prawie niewidocznym gestem drzwi upatrzonego sklepu i dąży dalej. Pies, dokonawszy kradzieży, dąży za panem inną stroną ulicy i nie przystępuje do niego, czekając, aż on sam obmyśli sposób odebrania mu łupu.

Psy złodziejskie kradną również cięższe przedmioty, wpadają do mieszkań prywatnych, do sklepów rzeźniczych, a nawet do magazynów krawieckich. Wszystko to zależy od ich tresury oraz od „specjalności" ich właściciela.

WYPADKI MNOŻĄ SIĘ W CAŁEJ EUROPIE...

Notowano fakty kradzieży narzędzi optycznych, chwytanych przez psy geometrom, inżynierom i innym technikom, zajętym studiami przy budowie kolei żelaznych, dróg bitych itd. Wypadki tego rodzaju kradzieży mnożą się ostatnimi czasami prawie w całej Europie.

W Sztokholmie schwytano specjalistów, którzy przy pomocy psów kradli wyłącznie kosztowne czapki futrzane, pozostawiane przez gości w szatniach restauracyjnych i klubowych.

I. Wierzb.

Wysoki Sądzie!

U dentysty

Pan Albin J., nie przespawszy całą noc z powodu wściekłego bólu zęba, od rana już błąkał się jak nieprzytomny po mieście, nie mogąc się zdecydować na pójście do dentysty.

— Na ból wrażliwem jestem, rabanu mogę narobić albo także i zemdleć — usprawiedliwiał sam siebie w duszy, śpiesznie umykając spod coraz to nowej tabliczki, reklamującej usługi takiego a takiego lekarza-dentysty.

Ból wkrótce stał się jednak tak nieznośny i tak dojmujący, że p. Albin postanowił za wszelką cenę przełamać się i odwiedzić jednak pierwszego z brzegu „wyrwijzęba".

Ponieważ jednak nie ufał swoim nerwom, postanowił wpierw wstąpić do pobliskiej knajpy na „letki kuraż wzmacniający", po którym samopoczucie jego uległo rzeczywiście znacznej poprawie.

— Zastałem szanownego obywatela dochtora? — zapytał szarmancko, gdy drzwi otworzyła mu fertyczna służąca.

— Owszem, niech pan pozwoli do poczekalni.

— Zgadza się, mogię tam pójść! — posłusznie odparł p. Albin i usadowiwszy się w wygodnym fotelu, wdał się w rozmowę z jedynym oprócz niego, czekającym tu pacjentem.

— Ale drze się ta baba, jakby jej nie przymierzając flaki przez słomkę wyciągali! — zwrócił się do niego, gdy zza drzwi gabinetu rozległ się przeraźliwy wrzask jakiejś kobiety.

— I pan będziesz się tak darł, jak pana doktor szczypcami za ząb trzonowy uchwyci! — odparł ponury sąsiad.

— Ja?! Pomyłkę pan szanowny względem mojej osoby uczynił. Pięć zębów co najgrubszych dam sobie pod rząd wyrwać, i przy tem ani nie prsnę!

— Nie zgrywaj pan hojraka, panie starszy, bo i tak panu nikt nie uwierzy! — Z zębami nieprzyjemna historia jest i ja sam na ten przykład wolałbym na front pod bomby iść, niż tu w danem miejscu siedzieć.

— Tchórz pan jesteś czyli ciepła woda, w damskiej spódnicy powinieneś się pan urodzić! Co innego ja — ja jestem pełną gębą bohaterski mężczyzna! Pięć zębów dam sobie wyrwać, jak obszyli!

Ponury „tchórz" z uśmiechem pozwolił p. Albinowi wejść przed sobą do gabinetu, po czym ciekawie nastawił ucha. Z początku dobiegała stamtąd cicha rozmowa, z której dało się zrozumieć tylko jedno zdanie, wyrzeczone podniesionym głosem: „Nie znieczulaj pan, panie doktorze!" — Potem zaległa absolutna, denerwująca cisza. „Tchórz" z podziwem zaczął kiwać już głową gdy nagle nieludzki wrzask poderwał go na obie nogi. Wrzask wkrótce skończył się, natomiast wzmógł się podejrzany łomot, przerywany cichym pojękiwaniem i głosami protestu.

Otworzywszy gwałtownie drzwi gabinetu, ponury „tchorz" ledwie zdołał obronić leżącego już dentystę przed razami rozwścieczonego p. Albina.

Pan Albin J. z ul. Strzeleckiej został skazany wyrokiem Sądu Grodzkiego w Krakowie na karę 4 tygodni aresztu.

Jel.

Demoniczny i fascynujący taniec

mieszkańców Melanezji

Jednym z najwspanialszych tańców świata — według relacji naocznych świadków — jest taniec narodowy Melanezejczyków, mieszkańców Nowej Gwinei, Wysp Salomona i Nowych Hebrydów. Symbolizuje on w przepięknej formie istniejący odwiecznie i wszędzie bój o kobietę. — Piękną królową porywa demon i trzyma w więzieniu. Wysłany przez męża królowej rycerz stacza walkę z demonem i ją oswobadza. Wszystko to przedstawione jest za pomocą figur tanecznych.

Tancerzami i tancerkami są zwykle dziewczęta i młodzieńcy z danej wsi. Jest to więc taniec stylizowany, amatorski. Już od piątego roku życia rozpoczynają dzieci uczyć się tego tańca. W każdej niemal wsi melanezyjskiej istnieje specjalna „szkoła tańca", w której udziela się nauki bez pobierania jakiejkolwiek zapłaty. Nauczyciele tańca „demonicznego" czczeni są powszechnie i utrzymywani przez całą wieś. Również i sami tancerze cieszą się wielkim szacunkiem.

(Kr)

Najpiękniejszą część tańca tworzy t. zw. „taniec niewoli". Bardzo wymowne są ruchy rąk królowej, więzionej przez demona.

Sprawiedliwość zwycięża: Rycerz wysłany przez męża odnosi zwycięstwo nad złym duchem i wyswobadza piękną królową.

60

(HAKENKREUZ NAD PESZTEM)

Akcja wyłapywania Polaków zatoczyła bardzo szerokie kręgi. Już pierwszego dnia kilkudziesięciu polskich urzędników siedziało pod kluczem. Powstała panika. Mieszkańcy domów akademickich szukali przytułku u rodzin węgierskich. Ci, którzy nie mogli zmienić miejsca pobytu, trwożliwie czekali, aż po nich przyjdą. W lot rozeszła się wieść, że zorganizowano łapanki w różnych punktach śródmieścia. Wiadomości z Fö-ut. dopełniły reszty. Polskich Żydów nigdzie nie było widać. Nawet węgierscy mniej paradowali po ulicach, choć spokojnie jeszcze stawali na rogach ulic i pełni zdziwienia gapili się na widowisko ulicznej branki. Bardziej ostrożni chodzili wzdłuż murów...

Od paru tygodni mieszkałem na Pest hidekut'cie w lesistej okolicy Budy. Ciemno już było tej niedzieli, kiedy tramwaj dojechał na ostatni przystanek. Z okien sklepów biło jaskrawe światło, jakby na ten dzień nie obowiązywało zaciemnienie. W knajpce narożnej popijali żołnierze Wehrmachtu, jakaś dziewczyna siedziała na kolanach opasłego feldfebla i grała na harmonii oświechtanego fokstrotta, a cała sala wtórowała ochrypłym basem: „Ach du lieber Augustin, Augustin..."

Półki na kontuarach świeciły pustkami. Właśnie tramwaj odjeżdżał w kierunku miasta i zgrzytał hamulcami na bliskim zakręcie, kiedy z piętra najbliższego domu doszedł pełen grozy pisk kobiety... Jakiś człowiek wyłonił się stamtąd, skoczył na okno, rozbił je i wrzasnął przeraźliwie: Hilfe! Hilfe!

Ktoś zaszamotał się w pokoju. Słychać było trzask łamanych mebli. Mężczyzna z pierwszego piętra przesunął się po parapecie i skoczył raptem na ulicę. Za nim z brzękiem wypadło okno. Gdzieś ktoś strzelił... W pokoju szamotanina przeszła w jęki. Żołnierze na ulicy rzucili się w pogoń za uciekającym. Kobieta na piętrze pokwikiwała coraz ciszej... „Jude" — wrzasnął jeden z SS-ców i skoczył na schody jak hiena, a za nim pobiegła reszta... W mieszkaniu podniósł się tłumny wrzask przerażenia i nagle zcichło wszystko, jakby wymarło. Podkute buty zadudniły na górze... A w knajpce obok harmonia grała bez przerwy...

Taki był początek. Czekać było niebezpiecznie. Róża utca leżała niedaleko. Nikt zaś nie uprzedzał, że nieopodal stał patrol, toteż prawie twarzą w twarz natknąłem się na policjanta... W świetle latarki zamigotały dokumenty. Czułem gardłowo przełykaną ślinę. Nie mogłem sobie darować nieostrożności. Ale Węgier zagadał coś głośno, omiótł mi twarz światłem, uszczypnął nagle w łokieć i spiesznym ruchem trącił, by iść. Pojąłem... Tuż za plecami padło pytanie: Jude oder Pole? I jakieś chrapliwe spieszne zaprzeczenie węgierskiego policjanta wmieszane w charkot udawanego kaszlu. Za rogiem puściłem się pędem. Przy małej uliczce w tej ślicznej dzielnicy, tuż obok willi, w której stacjonowali internowani oficerowie polscy, stał maleńki domek, jakiejś podtatusiałej pary węgierskich Żydów. Tam mieszkałem z panem Janem, długim, jak tyka, malarzem.

Willka stała w ogródku, a okno naszego pokoju wychodziło na samą ścieżkę. Chciałem się znaleźć za nim jak najwcześniej.

W jadalni, pokoju przejściowym, gospodarz z rezygnacją ubijał ogromne tłumoki, a żona jego podbiegła i wskazując na nasz pokój, złapała się za głowę.

Powód był rzeczywiście nie błahy. W mansardzie naszej, nieprawdopodobnie zadymionej, było kilkunastu znajomych, których pan Jan, przemiły dziwak i typ prawdziwego Cygana, naspraszał, gdyż raptem wszyscy stali się bezdomni. Mimo powagi sytuacji gwarno było i wesoło. Prócz trójki kurierów i kilku mniej lub więcej zagrożonych działaczy uchodźczych, był tam jeszcze popularny, bez nogi major legionista, Żyd z pochodzenia, którego marzeniem stał się naraz obóz internowanych oficerów. Biedny inwalida zbyt późno dostał się na Pest hidekut, toteż wszystkie wolne miejsca zostały wcześniej zajęte. Podobno komendant węgierski z przerażeniem przyjmował wszystkich i bardzo bał się skutków.

W pokoju było tłoczno od nowin. Zbyt hałaśliwe nasze dyskusje na temat, co robić dalej, tłumili co jakiś czas gospodarze, wtykając w uchylone drzwi przerażone głowy, z palcem na ustach i dojmującym szeptem szszszsz... Oni bali się nas, my ich. Niemcy bowiem mogli się wywiedzieć, gdzie stacjonują co bogatsi Żydzi i zacząć pogrom tej jeszcze nocy. Mimo powagi sytuacji widok rewolweru, wydobytego przez majora z protezy, wywołał salwy niepohamowanego śmiechu. On sam, udobruchany, pomrukiwał coś pod wąsem. Pan Jan rad z gościny, jaką udało mu się zgotować wszystkim zbiegom, chodził olbrzymimi krokami po pokoju z węglem w ręku, co chwilę zatrzymywał się przed sztalugą i szkicował „cywilną kwaterę".

Nastał czas wyczekiwania.

Odtąd przez kilka nocy trzeba będzie chyłkiem przejeżdżać do miasta, dowiadywać się co słychać i wracać brzeżkiem lasu na Roża ut do jeszcze liczniejszego grona.

A w mieście coraz bardziej zapełniają się areszty. Niektórzy spośród uchodźców, szczególnie z tych, którym dobrze działo się na Węgrzech, jakby z pewną nadzieją wyczekiwali „kiedy po nich przyjdą". Spotykało się przecie, między innymi, uciesznego hrabiego J., który z dumą mówił, że byli po niego. I z jeszcze większą pewno dał się nazajutrz złapać w jednym z wytwornych lokali śródmieścia, dokąd podjechał limuzyną z szoferem w liberii.

Kiedy po kilku dniach przypadkiem zaszedłem do mieszkania kuzyna, który był poszukiwany, zostałem go właśnie przy goleniu. Wrócił na kilka godzin „zobaczyć co w mieście się dzieje". Tak on, jak większość starszych panów zbyt dużo nadziei pokładało w tym, że znają Niemców, ich psychikę i język. Nie dali sobie wmówić, nie znając lat okupacji, że Niemcy hitlerowskie to nie frontowi żołnierze koguciej wojny z czternastego roku. Toteż do więzień wpadało coraz więcej ludzi. Między innymi pierwszego już dnia został aresztowany Malerowski. Opinia co do niego podzieliła się na dwa skrajne obozy. Jedni twierdzili, że jest on na usługach gestapo, które go wsadziło pozornie pod klucz, na przeszpiegi, inni bardziej prostoduszni, wypominali przedwczesne oskarżenia. Ale Malerowski wyszedł po tygodniu. Wrócił znów do pensjonatu, gdzie mieszkała grupa znajomych i od rana do nocy latał po mieście. Znów się legenda stworzyła wokół jego osoby. Wiadomo było, że siedział po wszystkich celach i od najrozmaitszych ludzi przyjmował zlecenia, które teraz rozwoził po mieście. Pierwszy Jankowiak rzucił oskarżenie.

(C. d. n.)

Wydaje RSW „Prasa" Warszawa, Oddział w Krakowie, Starowiślna 4, Tel.: Redakcja Centrala 546-34, Administracja 543-58. Dyr RSW „Prasa" 535-60.
REDAKTOR NACZELNY: WŁADYSŁAW MACHEJEK M—33181 Państwowe Krakowskie Zakłady Graficzne, Kraków, Wielopole 1. Telefon 553-09